



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIAŃSKI

Rok XXII — № 8
Niedziela 8 Stycznia 1939
Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt) w tekście gr. 50. zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 33. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Berlin proponował Polsce przyłączenie się do osi Berlin - Rzym

Echa rozmów min. Becka z Hitlerem

Londyński korespondent „I. K. C.” donosi: Konferencja min. Becka w Berchtesgaden jest przedmiotem komentarzy prasy angielskiej. „Daily Telegraph” wylicza tematy dyskusji, według niego miały być: problem wspólnej granicy polsko - węgierskiej, sprawa mniejszości niemieckiej na Śląsku Za-

olziańskim, oraz stosunki polsko-sowieckie. Podobno STRONA POLSKA JEST ZADOWOLONA Z WYNIKU ROZMÓW, próroctwo jakiejś burzy w wiosnę zostało rozwiane. „Times” zaznacza, że POLSKA NIE PRZYŁĄCZY SIĘ DO UKŁADU ANTYKOMUNISTYCZNEGO

i że Rzeszy zależałoby niewątpliwie na pozyskaniu Polski dla swych planów antysowieckich, ale nie widać jakie korzyści może ofiarować Berlin Warszawie. Nie należy zatem spodziewać się żadnych zmian w polskiej polityce zagranicznej po rozmowach w Berchtesgaden.

„Manchester Guardian” akcentuje, że Niemcom trudno byłoby zdobyć poparcie Polski dla MARSZU NIEMIEC NA ROSJĘ i przypuszcza, że Berlin chce po-

zyskać akces Polski do osi Rzym — Berlin oraz skłonić Warszawę DO OPUSZCZENIA LIGI NARODÓW.

Front kataloński w ogniu

Kontrataki republikańskie w Estramadurze i pod Toledo

O sytuacji w Hiszpanii nadchodzi wiadomości sprzeczne, przy czym wiadomości ze źródeł republikańskich są podawane przez nasze agencje b. lakonicznie, a komunikaty gen. Franco b. obszernie. Nie ulega jednak wątpliwości, że

faszyści posuwają się w Katalonii naprzód, ale w tempie zólowym.

Ministerium obrony Hiszpanii podaje, że w Estramadurze wojska republikańskie zajęły liczne stanowiska, w tym miejscowości Valsequillo, Penas Blancas, La Granjuela i Los Balsquez. W sobotę wieczorem posuwane się naprzód trwało w dalszym ciągu. Wzięto wielu jeńców. Na odcinku Toledo republikańskie zajęły Cabalaza i Barria. Na froncie wschodnim na odcinku Artesa de Segre odparto energicznie ataki nieprzyjacielskie. W strefie Cervia toczyła się zacięta walka. Wojska rządowe stawiają bohaterski opór usiłowaniami nieprzyjaciela posuwania się w kierunku Venaixa i Vilosell.

Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco z ubiegłej nocy jest utrzymany w stylu dawnych słynnych komunikatów austriackich. W Katalonii — głosi komunikat — również w dniu dzisiejszym trwała nadal nieprzerwana seria naszych zwycięstw. Wojska nasze pogłębiły swój marsz naprzód w strefie, będącej jeszcze w rękach czerwonych, którym nie udało się powstrzymać rozmachu naszych dzielnych żołnierzy. Zaję-

to Vianaixa, Vilosell, Pobla de Clerboles, szczyt Brialy z całym masywem górskim tej samej nazwy, Sierra du Senor, Tour de Lluvia linie kolejową idącą z Borias Blancas de Vianaixa, szczyt Hospital i Tour de Espanol. Wzięliśmy do niewoli 1400 jeńców i zdobyliśmy bardzo obfity materiał wojenny, w szczególności bardzo wiele broni automatycznej i ca'kowitą sekcję karabinów maszynowych z 8-ma karabinami.

Dzień dzisiejszy — czytamy dalej — był triumfalnym dla naszych wojsk. Nacisk nieprzyjaciela trwał nadal (!!) na odcinkach Granjuela, Generoya i Sierra Draper (!), lecz został powstrzymany. Bombardowano port w Kartagenie i dwukrotnie obiekty wojskowe w porcie Gandia.

Zwycięstwo szoferów nowojorskich

Strajk taksówek w Nowym Jorku zakończył się po otrzymaniu zapewnienia nieznacznego podniesienia taryfy.

Porozumienie Spaaka z gen. Franco

Premier belgijski Spaak, odbył w piątek narady z bawiącym w Brukseli mężem zaufania gen. Franco, Zulueta.

W kołach politycznych twierdzą, że rozmowa dotyczyła normalizacji stosunków pomiędzy Brukselą a Burgos.

Trumnę dla Chamberlaina przywieźli londyńscy bezrobotni w dzień Nowego Roku



W dzień Nowego Roku bezrobotni londyńscy przywieźli do gmachu Prezydium Rady Ministrów trumnę dla Chamberlaina. Policja — jak widać na zdjęciu — odebrała trumnę i wywoziła na samochodzie ciężarowym.

Przed wyjazdem do Rzymu Chamberlain i Halifax

złożą wizytę w Paryżu

Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych Halifax, którzy we wtorek, 10 b. m. o godz. 11 odjadą do Rzymu, wykrzystają dwugodzinny pobyt w Paryżu dla odbycia konferencji z premierem Daladier i min. Bonnet. Chamberlain i Halifax wprost z dworca północnego, na który przybędą we wtorek o godz. 6 po południu, udadzą się na Quai d'Orsay, gdzie przy herbatce odbędzie się konsultacja francusko - brytyjska, poczym z dworca liońskiego około godz. 8 wieczorem odjadą do Rzymu

103 Avenue w płomieniach

Wielki pożar w Nowym Jorku

Na 103 Avenue w Nowym Jorku wybuchł wielki pożar, którego ofiarą padły 4 osoby. Około 200 osób musiało w nocy opuścić mieszkania i szukać schronienia pod gołym niebem. 3 kobiety i 1 mężczyzna, którzy znajdowali się w płonącym domu i byli odcięci od wyjścia, odnieśli tak ciężkie poparzenia, że zmarli wkrótce. Pożar wy-

buchł w mieszkaniu 27-letniego Józefa Malone. Jak zeznał właściciel mieszkania, przyczyną ognia było zapalenie się zbyt suchego drzewka choinkowego. Policja nie wierzy jednak zeznaniom Józefa Malone i postanowiła zatrzymać go w areszcie aż do wyjaśnienia sprawy. Istnieją poszlaki, że Malone podpalił drzewko choinkowe, wywołując pożar.

Ciekawe szczegóły wizyty

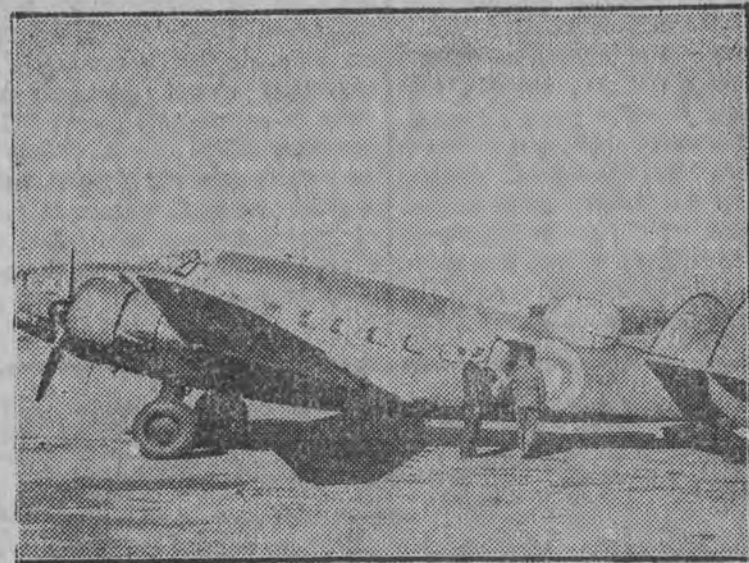
ambasadora amerykańskiego u Mussoliniego

Korespondent PAT w Londynie dowiadyuje się szczegółów wizyty, jaką trzy dni temu ambasador amerykański w Rzymie Philipps złożył z polecenia Roosevelta Mussolinemu. W toku tej wizyty Philipps doręczył Mussolinemu memoriał Roosevelta omawiający sprawy uchodźców żydowskich z Niemiec. Memoriał składa się z dwóch punktów: podając, co inne kraje gotowe są uczynić dla osiedlenia tych uchodźców, prezydent Roosevelta wzywa Mussoliniego aby przyczynił się do załatwienia

tej sprawy i dopuścił do masowej kolonizacji uchodźców żydowskich w Abisynii, w drugim punkcie Roosevelta zwraca się do Mussoliniego z prośbą aby podjął się interwencji u kanclerza Hitlera, celem uzyskania dla uchodźców żydowskich z Niemiec lepszych warunków przy opuszczaniu Niemiec, zwłaszcza jeżeli chodzi o wywiezienie kapitałów i dobytku.

W pierwszej sprawie Mussolini dał odpowiedź odmowną. co do drugiej zaś udzielił miłośnikowi zwrócenia się do Hitlera.

Bombowce amerykańskie w Anglii



Do Anglii przybyła pierwsza seria 200 bombowców amerykańskich. Jeden z tych bombowców widzimy na naszym zdjęciu.

Chińczycy wycięli w pień

japońską załogę m. Tsenczeng

Jak donosi komunikat chiński, na północ od Kantonu trwają walki. Nagłym atakiem Chińczykom udało się chwilowo opanować m. Tsenczeng, wybijając w pień załogę składającą się z 200 ludzi, lecz wskutek silnego ognia artylerii, otworzonego przez nadeszłe oddziały Japończyków, oddział chiński wycofał się z miasta. W rejonie Pakhoi Japończykom udało się przeprowadzić nowy desant

na wyspach Weidzów. Jest tam teraz około 500 Japończyków i nadchodzą nowe transporty.

Wczoraj otrzymano spóźnioną wiadomość, że na linii Szanghaj—Hangszou partyzanci w nocy na 1-szy stycznia wysadzili w powietrze wielki most kolejowy, wobec czego ruch na tej kolei, mającej duże znaczenie od kilku dni ustał zupełnie.

Niemiecka wystawa kolonialna

W roku bieżącym od dnia 1 lipca do 15 sierpnia na terenie wystawowym w Dreźnie zorganizowana zostanie wielka niemiecka wystawa kolonialna, która zilustruje niemiecką gospodarkę kolonialną przed wojną europejską, oraz obecny stan gospodarczy obszarów mandatowych,

które przed wojną wchodziły w skład niemieckich posiadłości kolonialnych. Wystawa ta pomyślana jako wielka impreza propagandowa na rzecz kolonii niemieckich dojdzie do skutku przy udziale niemieckiej ligi kolonialnej oraz zarządu miasta Dreznia.

Demonstracyjna podróż Daladiera



W podróży na Korsykę i do Tunisu towarzyszył Daladierowi demonstracyjnie przedstawiciele armii francuskiej.

P. Beck opuścił Monachium

Echa spotkania Beck-Hitler

Przebywający w Monachium minister Beck zwiędził wraz z ministrem von Ribbentropem Dom Sztuki Niemieckiej, gdzie też wspólnie spożyli śniadanie. Po południu w hotelu „Czterech pór roku” odbyła się rozmowa pomiędzy von Ribbentropem a min. Beckiem. O godz. 19.30 minister spr. zagr. Rzeszy wydał na cześć gościa polskiego obiad, w którym wzięli udział ambasador R. P. w Berlinie Lipski, szef gabinetu ministra spr. zagr. hr. Lubiński, ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke oraz inne osobistości.

Po bankiecie p. minister Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Monachium. (PAT).

PAT donosi z Rzymu: Opinia włoska poświęca wiele uwagi spotkaniu min. Becka z Hitlerem w Berchtesgaden. Prasa zajmuje wobec tego spotkania stanowisko bardzo przychylne i przytacza głosy dzienników niemieckich, stwierdzające, że rozmowa jest nowym potwierdzeniem dobrych stosunków pomiędzy Warszawą a Berlinem.

Agencja Stefani, podkreślając doniosłość rozmów, odbytych w Berchtesgaden, przewiduje, że rozmowy te pozwolą na zbadanie wszystkich zagadnień, interesujących Polskę i Niemcy. (PAT).

Spotkanie ministra Becka z Hitlerem wywołuje coraz głębsze zainteresowanie prasy paryskiej. Dzienniki prawie podkreślają niezwykle uroczyste przyjęcie, zgotowane min. Beckowi.

Na łamach „Oeuvre” p. Tabouis wyraża przypuszczenie, że Hitler i min. Beck zdolali osiągnąć porozumienie.

Omawiając sytuację europejską, p. Tabouis daje wyraz przekonaniu, że Niemcy poprą rewindykację włoskie wobec Francji, wysuwając ze swej strony postulaty kolonialne.

„Le Populaire” poświęca temu

spotkaniu obszerny artykuł, w których stwierdza stanowczo, że inicjatywa do niego wyszła ze strony niemieckiej. Dziennik podkreśla przy tym z naciskiem, że od r. 1933 najlepsze stosunki z Polską istniały za czasów pierwszego Rządu Ludowego, wypuklając zasługi w tym względzie ówczesnego ministra spraw zagr., p. Delbosa. (PAT).

„Zdecydowane represje przeciw Japonii?”

Ścisła solidarność Anglii i Ameryki

Chamberlain odbył, przy udziale kanclerza skarbu, sir Johna Simona, oraz ministra spraw zagr. Halifaxa, naradę z ministrem dominionów, Mac Donaldem. Narada ta dotyczyła stanowiska W. Brytanii wobec zagrożenia brytyjskich interesów gospodarczych na Dalekim Wschodzie, wskutek posunięć japońskich. MSZ nalegać ma na konieczność przedsięwzięcia ostrych kroków odwetowych przeciw Japonii.

Sir John Simon jednak ma temu sprzeciwić się, wyrażając obawy, że znaczne inwestycje finansowe brytyjskie na Dalekim Wschodzie wskutek takiej polityki nie tylko nie zostaną zabezpieczone, ale przeciwnie, narazone być mogą na jeszcze większy szwank.

Rząd brytyjski w sprawie tej pozostaje w ciągłym kontakcie z Rządem amerykańskim i wydaje się,

posunięcia wobec Japonii do kroków, jakie przedsięwzięte będą przez Prezydenta Roosevelta.

NERWOL
CHEMIA DR. FRANCOJA
KACIERANIE
ITOJUJE NIE PRZY:
REUMATYZMIE
KLUCIEM DO POWODU PRZEBIEGU
POTRZĄCIE ICHIASIS I T.P.
DO NADANIA W ARTEKACH
WYRÓB F. GŁOWAŃSKA I PRZEDZ
APTEKA MIKOŁAJCZA
LWÓW-KOPERNIKA

Echa niezwykłego incydentu granicznego

W wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez władze w Munkaczu, ustalono m. in. co następuje: We czwartek wieczorem przybył do wsi Koelisceny, położonej po stronie czeskiej w okolicy Munkacza, pewien czeski major, wydając jedną z kompanii 36-go pułku piechoty rozkaz zaatakowania we wczesnych godzinach rannych miejscowości Oroszweg i Munkacz. Kompanię tę uzupełniono oddziałami czeskiej straży granicznej oraz oddziałami żandarmerii. Oddziały te pozostawały pod dowództwem oficerów czeskich. (PAT).

ROKOWANIA POD KULAMI
O godz. 15.10 przybyli do Munkacza dwaj parlamentariusze czescy: pułkownik i podpułkownik sztabu generalnego. Oświadczyli oni, że nie wiedzą o żadnym ataku. Jest tylko możliwe, że któryś z podoficerów przez pomyłkę dał rozkaz wyruszenia oddziałowi czołgów. Podczas pertraktacji w ratuszu artyleria czeska w dalszym ciągu ostrzeliwała miasto.

„Nie ustąpię ani morga ziemi Imperium”

Wielka mowa premiera Francji w Algierze

Daladier wygłosił podczas śniadania, wydanego na jego cześć w Algierze dłuższe przemówienie. Na wstępie wyraził podziękowanie za zgotowane mu przyjęcie w imieniu całej Francji, tej Francji, która kończy się w Kongo, a wpływ swój rozciąga na kontynent azjatycki, Francji, która wydawać się może czasem cudzoziemcowi jako

wydana na pastwę niezgody, lecz która umie zawsze pokonać tę niezgodę nie tylko, gdy chodzi o jej ocalenie, ale i o ideały ludzkości, które nosi ona w sobie.

Dla Francji — mówił dalej premier — krew Arabów, krew Kabyłów, krew wszystkich narodów, spieszących na nasz apel, była przelana nie tylko za Francję, lecz za wszystkie narody, zaprzyjaźnione z Francją, w tej liczbie i za tych, którzy, zdaje się, zapomnieli o tym.

Francja nie straci nigdy przywiązania do swego ideału pokojowego. Jeżeli jednak tłumaczy się jej stanowisko, jako oznakę słabości, jako oznakę wyrzeczenia — to mówię: stop!

Podczas całej mej podróży stwierdzałem wszędzie zjednoczenie Francuzów, co najbardziej uderzyło mnie — to nie entuzjastycz-

ne przyjęcie i owacje, lecz to, że na najbardziej południowych obszarach widziałem, jak dzieci turkiskie dzieci wszystkich szczepli, śpiewały „Marsylianke”. Zjednoczenie Francji i jej Imperium — oto wielkie wydarzenie, które świeci cimy dziś.

W końcu Daladier stwierdził: Nie tylko że nie ustąpię jednego morga z terytorium tego Imperium, ale nie dopuszczę do procedur prawnych, które pragnęliby niektórzy wywołać. Mamy jedno tylko pragnienie — żyć w pokoju ze wszystkimi krajami. Dla utrzymania pokoju poniesiemy ciężkie ofiary. Jeżeli zgodziliśmy się na nie, to trzeba, by wiedzieliśmy, że przeciw wszelkiej próbie pośredniej odwołania się do siły przeciwstawimy zdecydowanie i wolę, której nie na świecie nie zdoła przetrącać.

Śmieszne pretensje włoskie

po mowie Roosevelta

Opinia włoska krytycznie ocenia orędzie Prezydenta Roosevelta do Kongresu, twierdząc, że argumenty, w orędziu tym użyte, mają na celu upozorowanie nowych zbrojeń amerykańskich.

„Tribuna” żali się, że pokojowe posunięcia Włoch i Niemiec na terenie Europy (?), jak zjazd mo-

nachijski, deklaracja niemiecko-angielska, deklaracja niemiecko-francuska i podróż min. Ciano do Budapesztu, nie znalazły żadnego zrozumienia u Prezydenta Roosevelta, który wszystkich tych starań o pokój i sprawiedliwość (?) nie chce brać pod uwagę. (PAT).

Premier Spaak a Rząd gen. Franco

Premier Spaak przedstawił na zebraniu członków Rządu sytuację międzynarodową. Jeden z ministrów, zapytany o stan rokowań w sprawie podjęcia stosunków z Rządem w Burgos, oświadczył: „Mam wrażenie, że sprawa da się załatwić”. Zresztą premier wy-

głosił w tej kwestii exposé w komisji spraw zagranicznych Izby. Nad wieczorem premier przyjął przedstawiciela Rządu gen. Franco — Dezueta. Rozmowa dotyczyła sprawy przedstawicielstwa Belgii w Burgos. (PAT).

Belgia wywiozła swe złoto

W kołach londyńskiej City wywarła silne wrażenie wiadomość, że Bank Belgii, w obawie o bezpieczeństwo swego zapasu złota, ewakuował złoto, wartości 62 milionów funtów, do Londynu.

Jak wiadomo, podobną ewakuację zapasu swego złota, jednak z utrzymaniem tajemnicy co do miejsca jego zdeponowania, przeprowadził w ostatnich kilku tygodniach Bank Holandii. (ATE).

Walka przemytników opium z policją

W Broklynie wywiązała się krwawa bitwa między bandą przemytników opium a policją. 25 policjantów z karabinami maszynowymi zaatakowało bandę, którą

śledzono od kilku miesięcy. Jeden policjant jest ranny. Aresztowano 6 przemytników, z czego trzech członków włoskiego statku towarowego „Ida”. (PAT).

CHCESZ SIĘ USAMODZIELNIĆ

Ucz się fachu! Zawiń, przez Min. W. R. i O. P. Kursy Zawodowe M. Gelbstein-Russowej, Warszawa, Rymarska 16 m. 5. Telefon 12-23-11. Przyjmują w dalszym ciągu zapisy na działy normalne i przyspieszone: Krawiectwo, Krój i modelowanie, Konfekcje dziecięca, Modniarstwo, Dział kapeluszy dziecięce, Zdobnictwo, w kwaciarstwie, Gorsciarstwo, Rękawicznictwo, Konfekcje skórzana, Piżamy i szlafroki, Koldziarstwo, Kamaznictwo. Kancelaria czynna cały dzień.

Zniknęła wszelka nadzieja uratowania zasypanych

Trwające przez cały dzień piątkowy poszukiwania za zasypanymi lawiną w Tatrach trzema studentami politechniki gdańskiej: Głiszczyńskim, Kosmowskim i Zaremby — nie dały rezultatu.

Trwały już ponad 24 godziny i wszelka nadzieja odnalezienia znikła, zostały przerwane i wieczorem pogotowie wróciło do Zakopanego. (PAT)

Pogotowie, przeszukujące ołbrzymie zwaly śniegu, natrafilo jedynie na drobne ślady, jak złamany kijek, czapkę i kawałek paska. Lawina grubości około 10 m., a szerokości od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów, posiada długość około 700 m.; wobec jej ogromu, dalsze poszukiwania, tym bardziej, że od chwili katastrofy mi-

JAPONSKI PUDER BIXLY BEZ
cena 2L 1,25
w najmodniejszych kolorach
J. SZACH WARSZAWA

FOTO — aparaty. Okazyjna wyprzedaż nowych modeli po cenach rewelacyjnie niskich.

FOTORIS

MARSZAŁKOWSKA 125. TEL. 279-10 i 509-13
Fachowa obsługa i porady.

Manifestacje bezrobotnych w Londynie

Agitacja bezrobotnych, której celem jest uzyskanie zwiększenia zasiłków, przybiera rozmiary i formy, przypominające ruch sufragystek przed wojną światową. W piątek 8-miu bezrobotnych kazalo się przywiązać łańcuchami do sztachet żelaznych przy ogródku około domu ministra pracy Browna.

robotnych. Delegacja bezrobotnych wręczyła petycję w mieszkaniu ministra. Petycja ta domaga się zwiększenia zasiłków zimowych. 8-miu bezrobotnych, przywiązanych łańcuchami do ogrodzenia domu ministra, oświadczyło, że pozostaną nawet całą noc i cały dzień w zajmowanej pozycji. Towarzysze bezrobotnych przyniesli co parę godzin ciepłe pożywienie. Wkrótce po tym wkroczyła policja, która usunęła manifestantów i uwolniła siła manifestujących z łańcuchów. (ATE).

Walki w Hiszpanii

W Madrycie urzędowo donoszą, że wojska rządowe przekroczyły linię kolejową pomiędzy Cabeza del Buey a Kordobą i weszły do Sierra de Trapera.

Havas donosi z frontu Estrama dny, że wojska rządowe zajęły w południe Valsequillo i posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

Niepokój w Palestynie nie ustaje

Poprzedniej nocy w różnych częściach Palestyny dokonano zamachów bombowych. Jedną z bomb rzucono do ogrodu okręgowego komisarza w Jerozolimie. W dzielnicy żydowskiej eksplodował pocisk. Pomiędzy Lyddą a Jaffą, wskutek sabotażu, wykołcił się pociąg. W Tulkarem wybuch zniszczył przewody wysokiego napięcia. Miasto znalazło się wsku-

tego tego w zupełnych ciemnościach. We wszystkich tych wypadkach nie zanotowano ofiar w ludziach. (PAT).

Cierpiącym na nogi

Obuwie na wszelkie dolegliwości nóg i zbrocza nierozdzielnie zewnętrznej estetyki
Wykonuje specjalista
A. BIEBNACKI
W-a, Elektoralna 7, m. 45

Zamieszki w Orissie

W Ranpurze (Indie) wydarzyły się krwawe zajścia, których ofiarą padł oficer brytyjski, mjr. Bazalgette, przedstawiciel polityczny w prowincji Orissa.

Bazalgette przybył do Ranpuru, na skutek niepokojących wiadomości o naprężeniu wśród miejscowej ludności spowodowanych aresztowaniem kilku członków hinduskiej politycznej organizacji, domagają-

Montague Norman w Berlinie

Gubernator Banku Angielskiego Montague Norman, który był, jako gość prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta w Berlinie, był dziś w południe podejmowany

przez Radę Banku, a w godzinach wieczornych wyjechał do Bazylei, celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Banku Wyplat Międzynarodowych. (ATE).

ARTRETYZM

jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, (ból artretyczny, łamania w kościach, ból głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otępiłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola lecznicze.

„CHOLEKINAZA”
H. Niemojowskiego,
Warszawa, Nowy świat 8,
oraz apteki i sklepy apteczne.

Jestli dbasz o zdrowie

NIS POZWÓL. ASY DAWANO CI INNE, LECZ TYLKO

VENA-LUX GUM
SZCZYT JAMOŚCI
PĘCENIĘ CIĘ ZADROWIENIA

O polski instykt państwowy

Leon Blum napisał przed dwoma dniami, że przerażają go, jako Francuza i patriotę francuskiego niektóre koncepcje francuskiej myśli politycznej, wyrosłe po dniach przelomowych września i października roku 1938.

Chodzi o koncepcje, które głoszą „odejście Francji z Europy Środkowej i Wschodniej” w imię nadziei, iż „Trzecia” Rzesza, mając „rozwiązane ręce” na Wschodzie, tam zaabsorbowana, — pozostawi Italię faszystowską własnemu jej losowi.

Blum wykazuje czarno na białym, ile naiwności bezgranicznej kryje się w owej nadziei, i zapytuje z niepokojem, czy ma się do czynienia tylko z naiwnością, czy też i ze złą wolą, ze świadomym dążeniem do kapitulacji Francji za cenę... Pan Bóg wie jaką...

Podobne pytanie nasuwa mi się prawie codziennie, gdy czytam triumfalne tytuły części prasy polskiej do depeš, zwiastujących pochód naprzód wojsk generała Franco poprzez ziemie Hiszpanii.

Przecież dzisiaj już wiemy ponad wszelką wątpliwość... Wiemy nie z analizy własnej, nie na skutek podejrzeń, ale z *świadczących oficjalnych polityków* i działaczy kierujących „Trzecią” Rzeszą, Italią faszystowską i Hiszpanią faszystowską, — wiemy, że

zdobycie Hiszpanii dla „osi” Berlin - Rzym — to część składowa planu — że tak powiem — ogólnie - europejskiego „osi”. — planu okrazenia i „unieszkodliwienia” Francji, planu wszechuropejskiej dyktatury „osi”.

I oto ta sama prasa polska, która gniewa się słusznie a sprawiedliwie na Gdańsk, ostrzega przed problemem Kłajpedy, szaleje z powodu ks. Wołoszyna i t. zw. Rusi Przykarpacciej, potępia surowo Czechów za podporządkowanie się polityce Berlina, — *ta sama prasa polska* — „katolicka” i „narodowa” — oczekuje z zapartym oddechem wiadomości, że generał Franco przelamał na czele korpusów włoskich i marokańskich bohaterki opór swoich rodaków, że porty hiszpańskie będą odłaz bazami niemieckich łodzi podwodnych, że Francja będzie odcięta faktycznie od swego Imperium kolonialnego, że Morze Śródziemne stanie się *morzem wewnętrznym „osi”* Berlin — Rzym.

Więc nie rozumiem... Czy to tylko naiwność bezgraniczna, czy też... jakaś nieznana mi koncepcja polityczna, kłócąca się w sposób oczywisty z *jednocześnie narzekaniem* na tych Francuzów, którzy chcą „odejść” z Europy Środkowej, z *jednocześnie narzekaniem* na sytuację w

Gdańsku, w Kłajpedzie, na tak zw. Rusi Przykarpacciej.

W polityce zagranicznej, w dziedzinie, która spleta ze sobą interesy państwowe i drogi rozwojowe państw, obliczane nieraz na stulecia, — *obowiązuje konsekwencja*. Rozumieli tę prawdę wszyscy nasi mężowie stanu na skalę wielką, — i dawni, przed rozbiorem, i współcześni naszego pokolenia. Nie rozumie jej część naszej prasy „narodowej” i „sanacyjnej”, *Poczucie solidarności z faszyzmem międzynarodowym — solidarności ideologicznej* — góruje nad instynktem samozachowawczym narodu własnego, nad *polską racją stanu*.

Trzeba przemyśleć poważnie i głęboko wnioski, wynikające ze stwierdzenia faktu, który istnieje *obiektywnie*.

Bo nie myślę, by tylko naiwność bezgraniczna wchodziła tu w grę; nie myślę, by mogła istnieć w polskiej opinii publicznej *świadoma koncepcja kapitulacji* przed ewentualną dyktaturą wszechuropejską „osi” Berlin — Rzym. Ale jest ta *właśnie przewaga niepokoju* — sympatyj do faszyzmu nad *polską racją stanu*. Na szczęście *instykt państwowy* żyje i pogłębia się coraz to bardziej w polskich masach pracujących.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

„POŁOWE POSŁÓW O. Z. N. WYBRAŁY MNIEJSZOŚCI NARODOWE”.

Część prasy „ozonowej”, by osłabić wrażenie samorządowego sukcesu wyborczego PPS, — wciąż pisze bez uzasadnienia, gołosłownie, napastliwie, że na P. P. S. głosowali przeważnie Żydzi. Cyfrowe wyniki wyborów, — jak o tym pisaliśmy, temu zaprzeczają. Ale jak się rzecz przedstawia z samym OZN? Komu zawdzięcza głosy przy wyborach sejmowych, kto przeprowadził „ozonowych” posłów?

P. Bolesław Morka zadał sobie trud — i przeprowadził w tygodniku „Czarno na Białym” gruntowną analizę wyniku wyborów do Sejmu, a nawet wyrysował mapę, odzwierciedlającą te wyniki. Z wyliczeń tych wynika, że wybory sejmowe:

„To nie zwycięstwo Ozonu, to jego klęska i tragedia. Bo czyż nie jest tragedią, że stronnictwo, oparte na zasadach nacjonalistycznych, połowę swych posłów zawdzięcza w łwiej części głosom innych narodowości, gdy jednocześnie wlaśni rodacy odwracają się od niego? A że tak było, również łatwo obliczyć wystarczy bowiem sięgnąć do wyników ostatniego spisu ludności z r. 1931. Dla przykładu weźmy okręg 62 obejmujący powiaty: Złoczowski, Kamionko-Strumiłowski, Radziechowski, Brodzki. W r. 1931 w powiatach tych zamieszkiwało 229.460 osób, urodzonych najpóźniej w r. 1914, obecnie więc mających prawo głosowania. Liczba uwzględniona obecnie w spisach wyborczych, wynosi 212.802 osoby. Różnica ok. 16,5 tys. powstała wskutek zgonów i wyjazdów, na stosunek jednak ludności narodowej polskiej do innych narodowości taki ubytek nie miał oczywiście żadnego prawie wpływu. W okręgu tym liczba Polaków, uprawnionych do głosowania (niezależnie od wyznania), wynosiła ok. 90 tys., na jednego kandydata mogło więc paść maksymalnie tylko tyle głosów polskich. Tymczasem kandydat Ozonu otrzymał 162 tys. głosów, padło więc na niego co najmniej 72.000 głosów niepolskich. Takich samych obliczeń można dokonać dla innych okręgów (np. dla okręgu 63 — Brzeżańskiego, gdzie kandydował p. Z. Stahl z „Gazety Polskiej”). Wynik będzie taki sam.

Kończąc te rozważania, pytamy: Zwycięstwo Ozonu, czy klęska? Czy znajdzie się ktoś, kto by osmielił się twierdzić, że zwycięstwo? „Dziwują się mędrcze domorośle...”

W „Dzienniku Ludowym” znajdujemy pod przytoczonym powyższej tytułem artykuł ob. Ariosa; przytaczamy z tego artykułu kilka ustępów:

„Dziwują się nasze mędrcze domorośle... Dziwują się uczeni w piśmie i — pojąć nie mogą! Zbierają się po kawiarniach i redakcjach, zasięgają rady księdza Trzeciaka, przetrząsają całą swą mądrość od ABC do ZET i powracają do punktu wyjścia. Nie nie rozumieją... Przez tyle lat ich uczone, że marksizm i chrześcijaństwo — to dwa bieguny, że socjalizm i katolicyzm — to dwa śmiertelnie wrogowie, że duch wolności i demokracji jest antytezą kościoła, a tu nagle taki przełom! Takie radykalne — odwrócić przeciwnieństw i sojuszników!

Katolicyzm we Francji i w Niemczech srywa z nacjonalizmem i przestaje błogosławić wyłącznie kapitalizm. Socjaliści natomiast i demokraci schylają czoła przed męceństwem księdza de Rossaint, skazanego na 70 komy komunizm i nieustraszoną odwagę Niemöllera, wiernego ideałom apostołstwa... Nieodciś na tym! W naszym organie PPS, wybitny tej partii przedstawiciel, Zygmunt Żoławski, podzieliwszy społeczność europejską na dwa obozy — jeden, obóz swastyki, niewolnictwa i tyranii, drugi: obóz wolności ducha i demokracji — pozwolił sobie chrześcijaństwo umieścić w tym samym obozie, co socjalizm, a więc w tym, który przeciwstawia się totalizmowi we wszystkich jego odmianach.

Jakże? — sawzało bractwo domo-

rosiych mądrów, którzy wiedzę filozoficzną wynieśli z „Prosto z Mostu” a znajomość historii wykształcili na powieściach Szczuckiej. — Jaki! — zakrzyknęli, przerażeni jakby wido-

wyraził przekonanie, że „niebiedego już nadejdzie czas, gdy i w Polsce Kościół katolicki będzie widział w sejalizmie największą pomoc w urzeczywistnianiu ideałów swej wiary, i



PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

DEMONSTRACJE W SALONIE REPREZENTACYJNYM

„RADIO i ŚWIATŁO” DŁUGA 50

(vis a vis Arsenatu)

Zamówienia telef. 11-55-13, 12-20-83

kiem heresji. — Socjaliści odnajdują w sobie pierwiastki etyki wspólnej z chrześcijaństwem? Socjalista sserka przymierza z katolikiem? Ależ to e-gień i woda! Przepuścimy na chwilę, że socjalizm i chrześcijaństwo to — ogień i woda. Czyż z zetknięcia się ze sobą tych dwóch żywiołów nie zrodziła się potęga nowej energii, która pchnęła naprzód całą naszą cywilizację? ... Publicysta socjalistyczny, pisząc swój noworoczny artykuł w „Robotniku” i dostrzegając coraz wyraźniejszy na Zachodzie — pór Kościoła przeciw rządowi totalnym,

naodwrot — socjalizm będzie widział w katolicyzmie największą ostoję wolności, równości i sprawiedliwości. W zdaniu powyższym nie ma mowy o roztopieniu się jednego rechu w drugim. Jest mowa tylko o współdziałaniu... o wzajemnej pomocy, a więc o nskazach, wynikających ze wspólnego dzieła walki i samoobrony. — „Przeciwko potwornemu parweniszowi — despotie — pisal G. K. Chesterton — bronij musimy nie tylko naszych swobód, ale i naszych sporów”

IDEAL KAZDEJ GOSPODYNI — TO NASZE WYROBY:

„SREBROL” 1. „SREBROL” proszek — puder do czyszczenia aluminium, szkła i metali.

„SREBROL” 2. „SREBROL” pierwszy chemiczny proszek do mycia podłóg. ZADAĆ WSZEDZIE!

Pogrzeb tow. Luxemburga

Wczoraj przed południem odbył się na cmentarzu Powązkowskim pogrzeb, tow. Stefana Luxemburga. Byli obecni m. in. przedstawiciele Partii, TUR-a, Re-dakeji, Administracji i Drukarni

„Robotnika”. Nad grobem przemówił żegnając w serdecznych słowach Zmarłego, tow. Arciszewski. Strofy „Czerwonego” zakończyły żałobną uroczystość.

Bolesny barometr w kościach

posiadają artretycy i reumatycy, od-czuwający boleśnie wszelkie zmiany pogody. Nie należy cierpieć bezradnie, kiedy te objawy złej przemiany materii można łagodzić. Ziola Magi-stra Wolskiego ze znak ochr. „Reu-mosa”, zawierające niezmiernie rzad

ką roślinę chińską Schin - Schen, rozpuszczając kwas moczowy, usuwając jego złoży, regulują przemianę materii, dzięki czemu stosuje się w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Palacze tytoniu!

Warszawa-Praga
Zi. 70.-
Samolotami
AIR FRANCE

Możecie w sposób łatwy i przyjemny odzwyczaić się w ciągu 3 godzin od palenia. Zamówcie zaraz nasz wieczny papieros „Ideal”, a ochronicie swe

Informacje: Warszawa, Jerozolimskie 35. Tel. 85513, 80869 i wszystkie biura podróży.

zdrowie przed niszczącym wpływem nikotyny. — Papieros „Ideal” daje możność zaciągania się i oddziaływa zbawiennie na błonę śluzową nosa i gardła. „Ideal” wzmacnia i krzepi organizm, dając zadowolenie duchowe i fizyczne. Mnóstwo listów dziękczynnych! — Cena zł. 2.45. Płaci się przy nabiorze. Nie zwlekajcie! Zamówcie — póki nie jest zapóźno! Straconego zdrowia nie odzyskacie za żadną cenę! Adres: F-a „Perfektewatch” Dł. R. Warszawa 1, Marińska 11-1.

Zawiadamy, że ekspedycja KALENDARZA INFORMATORA na 1939 r. ZOSTAŁA UKORCZONA.

Otrzymanych ostatnio zamówień nie wykonaliśmy z powodu wyczerpania nakładu, wpłacone zaś kwoty zaliczamy następująco: przez kolporterów na rachunek bieżący, przez prenumeratorów na rachunek prenumeraty, innym swracamy pieniędzą pocztą.

Administracja.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY
urządza w okresie od dnia 5 do 24 stycznia 1939 roku
w INSTYTUCIE PROPAGANDY SZTUKI
ul. KRÓLEWSKA 13
WYSTAWĘ
konkursowych prac graficznych na opakowania wyrobów tytoniowych.
Polski Monopol Tytoniowy
zaprasza wszystkich zwiedzających wystawę o wzięcie udziału w GŁOSOWANIU
na najlepsze opakowania wyrobów tytoniowych. Dla głosujących przewidziane są liczne, cenne nagrody. Biorący udział w głosowaniu zechcą się zaopatrzyć w kasie I.P.S. w odpowiednie kartki z warunkami głosowania.

Pierwszy proces masoński

Za parę dni odbędzie się pierwszy publiczny proces „masoński”. Jak czytelnicy sobie przypominają, p. Leon Kozłowski był tak... u-przejmy, że zaliczył w swoim gło-snym swego czasu artykule o „mas-onach” i p. prof. St. Strońskiego do kategorii „masońców” obrządku „Wielkiego Wschodu”.

P. St. Stroński jest publicystą katolickim (bez cudzozyłowu) o

znany nazwisku. Uczul się słusznie dotkniętym, bo w świetle „rewelacji” p. Kozłowskiego „y-gładat, jako święty „Konrad Wal-lenrod” — albo „agent masoński” w kołach katolickich, albo — od-wrotnie — „agent katolicki” w kołach „masońskich”.
Ponieważ p. prof. Stroński nie życzył sobie takiej „podwójnej roli w stylu romansów kryminalnych, — postanowił zapytać p. Kozłowskiego przed Sądem, skąd p. Kozłowski zaczerpnął swoje „rewelacyjne” informacje.
Może więc dowiemy się wreszcie, GDZIE SPOCZYWAJĄ ŹRÓ-DLA informacji o „masonach”, którymi to informacjami karmiono aż nazbyt obficie opinię pol-ską, w ciągu kilku dobrych mie-sięcy.

AR.

Pokwitowania NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Inż. T. Makinkiewicz i inż. T. Pietsch z Czernichowa zł. 4.
Otrzymane od pp. Dyr. S. M-skiej i M. K-okiego L. Z-ckj zł. 2.-

Dla uczczenia pamięci tow. Dr. Szymona Berkowicza składa M. B. zł. 5.

Zebrałe na bibce sylwestrowej zł. 8.

Zamiast życzeń noworocznych składa tow. Wiktor Strzelecki zł. 3.-

Zebrałe na wieczorze u p. Miś P. z. zł. 13.-

Zebrałe ze stolika w Markach zł. 2.60.

Grupa robotników i chłopów z Sarni zł. 20.-

Związek Zawodowy Robotników Chemicznych w Wołominie zł. 49.30.

Potrowska zł. 10.-

NA KARNAWAŁ!

dostarczam po cenach fabrycznych: SERPENTYNY — 10 paczek zł. 1.20. KONFETTI — 20 torebek 80 gr. CZAPKI KARNAWAŁOWE — w pięknym wykonaniu, asortyment 20 szt. różnych wzorów tylko zł. 6.90. PARASOLKI różnokolorowe — średnio tuzin zł. 2.40, duże zł. 3.90. BALONY gumowe: gładkie setka zł. 4.80, marmurkowe setka zł. 6.90, podłużne metrowe tuzin zł. 2, formowane: Balony - MIKI, Diabły z rogami, Pingwiny tuzin zł. 2.00. KOTYLIONY PLUSZOWE: lalki, baletnice, pajacyki, murzynki, żołnierzyki, pieski, malpki i t. p., asortyment 25 szt. różnych wzorów tylko zł. 5.90. BRANSOLETKI do tańca z dźwięczkami tuzin zł. 4.80. GIRLAN DY kolorowe, setka zł. 3.50. TRĄBY SŁONIOWE nabrzmiewają i syczą, 10 sztuk zł. 1.00. Adres: Fabr. ski, artyk. karnawałowych: WALERIA OBOESKA, Dł. 1, Warszawa 1, Świętokrzyska 27. UWAGA: Na prowincję wysylam pocztą za pobraniem.

Włamanie do kościoła katolickiego w Kłajpedzie

Jak donoszą z Kłajpedy, nieznanymi sprawcy włamali się do tamtejszego kościoła katolickiego i zrabowali skarbiec kościelny. Lu-

pem świętokradców padły m. in. drogocenne stare kielichy i monstrancje.

Wilki rozerwały wieśniaka

Z Owiędno donoszą, że pewien wieśniak, który w nocy z piątku na sobotę wracał do swej wioski, położonej w górach Asturyjskich został zaskoczony przez zamieć śnieżną i napadnięty przez wilki.

Wieśniak został rozerwany na kawałki przez zgłodniałe zwierzęta. W kilka godzin później znaleziono poszarpane zwłoki nieszczęśliwego wieśniaka.

KOSMETYCZNY GABINET ZOFII BIALER ŚLISKA
44 M. 9 tel. 627-13. Pielęgnowanie twarzy najnowsz. aparatami, farbowanie włosów. Bezpowrotne usuwanie owłosienia, kurzajek, brodawek, piegów, Lampa kwarowa.

Zapowiedzi „nowego porządku“ hitlerowskiego w Europie

Zbrojenia i walka z defetyzmem

Co przyniesie rok 1939, a nawet co przyniosą najbliższe miesiące — oto pytanie, które jest na ustach wszystkich.

Posłuchajmy, co oświadczył kanclerz Hitler w swej noworocznej odezwie:

„Drugie nasze zadanie tkwi w rozbudowie i w wzmocnieniu naszej siły zbrojnej“.

„Mamy jak zawsze tylko jedno życzenie, żeby także w nadchodzącym roku udało nam się przyczynić do powszechnego uspokojenia świata.“

Rzeczywiście, udało się kanclerzowi Hitlerowi w ub. roku przyczynić do „uspokojenia“ Austrii i Czechosłowacji. Na kogo w tym roku kolej?

Są politycy, którzy wierzą w zapewnienia kanclerskie, jak np., że obecnie po „uspokojeniu“ Czechosłowacji „Trzecia“ Rzesza nie wysuwa w Europie żadnych żądań terytorialnych.

Warto więc przytoczyć kilka oświadczeń kanclerza Hitlera.

„Twierdzenia, wedle których Niemcy zamierzają pogwałcić granice państwa austriackiego, są niedorzeczne i zupełnie niezasadne“ (1 lutego 1934 r.).

„Niemcy ani nie zamierzają, ani nie chcą wtrącać się do wewnętrznej polityki Austrii lub nawet ją anektować“ (21 marca 1935 r.).

„Niemcy nie mają już w ogóle żadnych żądań terytorialnych w Europie“ (7 marca 1936 r.).

Wbrew powyższym oświadczeniom właśnie nastąpiła systematyczna interwencja hitlerowska w Austrii i Sudetach i oba te terytoria zostały przyłączone do Niemiec.

Co sądzi kanclerz Hitler o wartości umów, to wyraził w chwili wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów w rozmowie z dr. Rauschnigiem, ówczesnym prezydentem senatu gdańskiego.

„Jest on (Hitler) gotów — czytamy w książce „Die Revolution des Nihilismus“ (str. 427) — gwarantować wszystkie granice i zawierać z każdym pakty nienapadania. Jest to naiwne mniemanie, że nie należy posługiwać się takimi środkami, ponieważ kiedyś musi się przyjąć w położenie złamania uroczystych umów. Każdy zaprzysiężony pakt był wcześniej lub później złamany lub stał się bezprzedmiotowy. Kto jest tak drażliwy, że wprzód musi badać w swym sumieniu, czy może utrzymać pakt w każdej sytuacji, ten jest głupcem (ein Narr). Dlaczego nie należy innym ludziom sprawić przyjemności, a sobie samemu ulgi przez podpisanie paktów, jeżeli tamci sądzą, że przez to coś zrobili i uregulowali. On (Hitler) może dziś w dobrej wierze zawierać traktaty, żeby jutro być całkiem na zimno gotowym je złamać, jeżeli idzie o przyszłość narodu niemieckiego“.

Sądymy, że realistyczna polska polityka, rozumiejąc psychologię p. Hitlera, pozwoliłaby mu wierzyć, że on „coś zrobił i uregulował“, i właśnie — wbrew magii „bilateralnej“ — powinna była wzmocnić zagrożoną ze strony Niemiec równowagę sił europejskich przez zacieśnienie sojuszy i dobrych stosunków z Francją, z W. Brytanią.

COD TECHNIKI NOWOCZESNEJ



Automat - Pistolet „Grom“ kal. 6 mm. — jest uznany przez znawców za najlepszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski, pięknie oksydowany. Repetuje się przed strzałem, automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakelitową. Waga 200 gramów, długość 100 mm, wysokość 65 mm. Idealna obrona przed napodem i kradzieżą. Cena zł. 6.95, dwie sztuki 13.50 zł. Sętka naboł system „Flobert“ zł. 3.65. Pozwolenie nie potrzebne. Wysyłamy na listowno zamówienie. Płaci się przy odbiorze. Adresujcie: Fabryka pistoletów E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 70 Rb.

Polska polityka zagraniczna szła przez ostatnich kilka lat po samodzielnej drodze wolnych rąk i neutralności. Aż tu nagle w noworocznym numerze (1 stycznia) „Gazeta Polska“ obwieściła: „Przyjaźń polsko-francuska przetrwa i ten kryzys, ale wielki błąd popełniliby Polacy, którzy zamkiliby oczy na rzeczywistość: trzeba tak rozumować i postępować, jak gdyby ze strony Francji nie istniały żadne wobec Polski zobowiązania“.

Na czym opiera „Gazeta Polska“ tak fatalistyczną ocenę kryzysu przyjaźni polsko-francuskiej? Naczelny organ „O. Z. N.“ korzysta z przywileju wydawania sądu o ostatecznym wyniku dotychczasowych stosunków polsko-francuskich w formie, której geneza wraz z przebiegiem tych stosunków nie może być ze względów t. zw. niezależnych przedstawiona polskiej opinii publicznej. Co ciekawsze, „Gazeta Polska“ dodała jeszcze, że przed laty przewidywała taki rozwój polityki francuskiej. Myślny z naszej strony również przewidywali kryzys przyjaźni polsko-francuskiej i od lat domagaliśmy się energicznego przeciwdziałania. W wyrażeniu naszych ostrzeżeń natrafialiśmy nieraz na przeszkody t. zw. niezależne od redakcji. Wielką odpowiedzialność wzięła jednak na siebie „Gazeta Polska“, skoro od lat przewidywała kryzys polsko - francuskiej przyjaźni i nie zrobiła z tych swych przewidywań należytego użytku publicznego.

Co do jednego — chcemy wierzyć — jesteśmy zgodni z „Gazetą Polską“, a mianowicie, że „przyjaźń polsko - francuska przetrwa i ten kryzys“. Ale samo się nie zrobi. Trzeba działać i to szybko. Nie podzielimy rozpowszechnionej w Polsce defetyzycznej opinii, że alfa i omega francuskiej i angielskiej racji stanu jest defensywa i obrona za linią Maginotta i za kanałem. Nie są to mocarstwa „neutralne“. Tylko nasi wyznawcy „neutralności“ nie umieli dotychczas znaleźć wspólnego języka z rzeczywistą francuską i angielską racją stanu.

Jako komentarz do noworocznego apelu kanclerza Hitlera napisała „Kölnische Zeitung“ w noworocznym numerze artykuł p. t.: „Pokoju rewizje. Nowy porządek w Europie bez wojny“. Organ kołoiński wysnuwa z ub. roku wniosek, że jak w 1938 r. załatwiono sprawę austriacką i sudecką bez wojny, tak samo bez wojny Niemcy stwarzać będą „nowe porządki“ w Europie.

„Katastrofa środkowo - europejskiej polityki Francji — pisze „Kölnische Zeitung“ — jest prawie zupełna. Także inni przyjaciele Francji w przewidywaniu tego, co wobec wzrostu potęgi Rzeszy wreszcie kiedyś musiało przyjść, już dawno zorientowali się inaczej w duchu środkowej Europy, szukali i znaleźli porozumienie z Rzeszą i dobrze wyszli na tej samodzielnej, wolnej od Francji polityce. Nie potrzebują pomocy Francji, ponieważ Rzesza im nie zagraża i nigdy zagrazać nie będzie“.

Słyszycie *radosną nowinę! „Trzecia“ Rzesza nowym swym kontrahentem w środkowej Europie nie zagraża i nigdy zagrazać nie będzie.

„Żadne państwo w środkowej Europie i na Bałkanach — wywodzi dalej dziennik kołoiński — nie jest już więcej w tym zainteresowane, żeby ze względów bezpieczeństwa iść z Francją, a wskutek tego także Francja i Anglia nie mogą mieć żadnego interesu, żeby się opierać dokonywającym się

w Europie środkowej i na Bałkanach nowym orientacjom“.

A co ma być skutkiem owych „nowych orientacji“ ku Niemcom, a bez Francji i Anglii? „Narody mają zapewne tylko jedno życzenie: żeby także (jak w 1938 roku) nowe porządki (Neuordnungen), które także w nadchodzącym roku muszą być przeprowadzone, nastąpiły na drodze pokojowej. Ryzyko ustępstwa we właściwym czasie jest zawsze mniejsze niż ryzyko wojny“.

Sens noworocznej nowiny hitlerowskiej jest taki: *lito zaoczasu kapitulując poczyni ustępstwa, temu „Trzecia“ Rzesza nie zagraża i nigdy zagrazać nie będzie.* Spieszcie się i nie ociągajcie z kapitulacją — woła „pokoju“ „Trzecia“ Rzesza. Kanclerz Hitler zwiastuje „uspokojenie“. A tymczasem świat się zbroi co sił i bez wytechnienia. W tym wysięgu zbrojeń nie jesteśmy na szarym końcu. O nowych niemieckich „porządkach“ nie chcemy słyszeć. Na „pokoju“ rewizje według wzorów austriackich lub sudeckich nie ma w Polsce miejsca. Państwo samodzielne, zdolne do obrony, i naród ożywiony duchem niepodległości zamiast kapitulacji zawsze bierze na siebie ryzyko wojny.

BENEDYKT ELMER

Co przyniesie rok 1939, a nawet co przyniosą najbliższe miesiące — oto pytanie, które jest na ustach wszystkich.

Posłuchajmy, co oświadczył kanclerz Hitler w swej noworocznej odezwie:

„Drugie nasze zadanie tkwi w rozbudowie i w wzmocnieniu naszej siły zbrojnej“.

„Mamy jak zawsze tylko jedno życzenie, żeby także w nadchodzącym roku udało nam się przyczynić do powszechnego uspokojenia świata.“

Rzeczywiście, udało się kanclerzowi Hitlerowi w ub. roku przyczynić do „uspokojenia“ Austrii i Czechosłowacji. Na kogo w tym roku kolej?

Są politycy, którzy wierzą w zapewnienia kanclerskie, jak np., że obecnie po „uspokojeniu“ Czechosłowacji „Trzecia“ Rzesza nie wysuwa w Europie żadnych żądań terytorialnych.

Warto więc przytoczyć kilka oświadczeń kanclerza Hitlera.

„Twierdzenia, wedle których Niemcy zamierzają pogwałcić granice państwa austriackiego, są niedorzeczne i zupełnie niezasadne“ (1 lutego 1934 r.).

„Niemcy ani nie zamierzają, ani nie chcą wtrącać się do wewnętrznej polityki Austrii lub nawet ją anektować“ (21 marca 1935 r.).

„Niemcy nie mają już w ogóle żadnych żądań terytorialnych w Europie“ (7 marca 1936 r.).

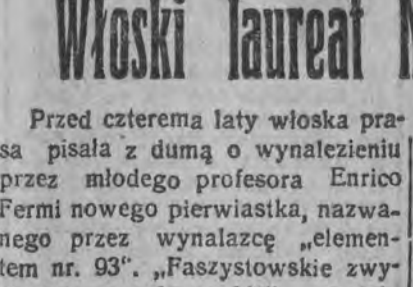
Wbrew powyższym oświadczeniom właśnie nastąpiła systematyczna interwencja hitlerowska w Austrii i Sudetach i oba te terytoria zostały przyłączone do Niemiec.

Co sądzi kanclerz Hitler o wartości umów, to wyraził w chwili wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów w rozmowie z dr. Rauschnigiem, ówczesnym prezydentem senatu gdańskiego.

„Jest on (Hitler) gotów — czytamy w książce „Die Revolution des Nihilismus“ (str. 427) — gwarantować wszystkie granice i zawierać z każdym pakty nienapadania. Jest to naiwne mniemanie, że nie należy posługiwać się takimi środkami, ponieważ kiedyś musi się przyjąć w położenie złamania uroczystych umów. Każdy zaprzysiężony pakt był wcześniej lub później złamany lub stał się bezprzedmiotowy. Kto jest tak drażliwy, że wprzód musi badać w swym sumieniu, czy może utrzymać pakt w każdej sytuacji, ten jest głupcem (ein Narr). Dlaczego nie należy innym ludziom sprawić przyjemności, a sobie samemu ulgi przez podpisanie paktów, jeżeli tamci sądzą, że przez to coś zrobili i uregulowali. On (Hitler) może dziś w dobrej wierze zawierać traktaty, żeby jutro być całkiem na zimno gotowym je złamać, jeżeli idzie o przyszłość narodu niemieckiego“.

Sądymy, że realistyczna polska polityka, rozumiejąc psychologię p. Hitlera, pozwoliłaby mu wierzyć, że on „coś zrobił i uregulował“, i właśnie — wbrew magii „bilateralnej“ — powinna była wzmocnić zagrożoną ze strony Niemiec równowagę sił europejskich przez zacieśnienie sojuszy i dobrych stosunków z Francją, z W. Brytanią.

COD TECHNIKI NOWOCZESNEJ



Automat - Pistolet „Grom“ kal. 6 mm. — jest uznany przez znawców za najlepszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski, pięknie oksydowany. Repetuje się przed strzałem, automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakelitową. Waga 200 gramów, długość 100 mm, wysokość 65 mm. Idealna obrona przed napodem i kradzieżą. Cena zł. 6.95, dwie sztuki 13.50 zł. Sętka naboł system „Flobert“ zł. 3.65. Pozwolenie nie potrzebne. Wysyłamy na listowno zamówienie. Płaci się przy odbiorze. Adresujcie: Fabryka pistoletów E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 70 Rb.

Na progu nowego roku

Oświadczenie sen. Berengera. przewodnic. komisji zagranicznej Senatu francuskiego

Jutrzenka 1939 roku nie wschodzi na roziskrzonym gwiazdami niebie ponad spokojną taflą wód morskich. Czerwień tego świtu to czerwień krwi i namiętności wśród wzburzonych żywiołów.

Przez swe prześladowania rasowe Niemcy wskrzesiły w Europie Środkowej wszystkie te zmory, o których sądziło się, że należą do dawno minionej przeszłości.

Włochy, powodowane zawiścią i przeczuloną swą manią wielkości, pragną Morze Śródziemne i Afrykę w krwi wykapać po to, by odbudować starożytne państwo rzymskie.

Poruszone są wszystkie ludy mahometańskie, porozumiewają się i spiskują na przestrzeni od Bliskiego Wschodu aż po Atlantyk, pragnąc na gruzach bratobójczego Zachodu wskrzesić arabskie państwo Koranu.

Postęp zaś wiedzy i techniki pogłębił tylko namiętności ludzkie, nie przynosząc najmniejszego ani moralnego ani duchowego uspokojenia.

Wprawdzie jesień 1938 roku odepchnęła widmo wojny światowej, ale drugim razem może nie powtórzy się Monachium, ponieważ nigdy okoliczności nie są te same.

Co przedsięwzją Chamberlain i Halifax w Rzymie? Czy uda im się doprowadzić Mussoliniego do rozsądku na Morzu Śródziemnym? A jak zachowa się Hitler na drugim końcu osi? W jakiej mierze i w jakiej formie wpłyną w dniu 10 b. m. w Rzymie wypadki hiszpańskie na sytuację w Europie?

Jedno jest bezsporne: Francja musi być przygotowana, również Anglia. Niewątpliwie oba te państwa w ostatnich miesiącach wiele dokonały. Dziś są lepiej przygotowane do oporu i uzbrojone, aniżeli jesienią.

Nie należy też nie doceniać nastrojów w Ameryce, która zdecydowanie wrogo przeciwstawiła się prześladowaniom i metodom gwałtu europejskich dyktatorów.

Będzie to wymagało wiele zimnej krwi i dalekowzroczności, by uratować i utrzymać pokój w tym rozpoczętym roku, najeżonym tyłoma niebezpieczeństwami. I będzie to wymagało wytrwałości, uporczywości i woli do zwycięstwa, aby bronić jakiś kraj niesprawiedliwie napadnięty. Ale dzieje Francji pokazały, że z każdym razem, gdy zachodzi potrzeba, Francja ujawnia te właściwości.

Życzliwa współpraca

Podpisanie paktu brytyjsko-włoskiego z dn. 16 kwietnia 1938 r. poprzedziła — jak pamiętamy — wielka ofensywa wojsk „powstańców“ w Hiszpanii, której cele polityczne były nie mniej ważne i istotne od czysto militarnych, strategicznych. Chodziło mianowicie, nie tylko o zadanie klęsk armii republikańskiej, lecz — jednocześnie — o utworzenie p. Chamberlainowi drogi do sfinalizowania wielce niepopularnych w Anglii układów. Klęska Republiki Hiszpańskiej miała być argumentem, mierzącym przeciwników chamberlainizmu. Bo skoro panem sytuacji — jak to sobie kalkulowano — pozostanie p. Franco, to znaczy jego potężny rzymski protektor, który uzna za możliwe i potrzebne stawać o bronie pokonanej Republiki, którą zdoła się oprzeć elokwencji p. Chamberlaina, wołającego o pacyfikację stosunków z Włochami za wszelką, choćby najwyższą cenę.

Ale — chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi. Szturmowe dywizje włoskie, które szły na czele ofensywy „powstańczej“ wiosną ubiegłego roku, strzelały gęsto i bez rachunku, nie wystrzelały sobie jednak zwycięstwa, tak pożądane go dla kontrahentów umowy kwietniowej.

Dalszy rozwój wypadków opóźnił wejście tej umowy w życie. Dopiero w końcu roku, wśród licznych trudności i nieporozumień, zdołał p. Chamberlain przerzucić w parlamencie swój pakt z Mussolinim, a okoliczności towarzyszące tej operacji niezbyt pomysłynie wróżą o pożytku i owocności zawartego na papierze porozumienia.

Premier brytyjski należy jednak do ludzi upartych, zwłaszcza gdy chodzi o „obronę pokoju“ w stylu monachijskim. I dlatego, nie zrażając się bynajmniej ani faktem nowych transportów włoskich do Hiszpanii, ani też gwałtownością rewindykacji faszystowskich pod adresem Francji, gdzie p. Chamberlain w najbliższych dniach do Rzymu, wchodzi

niejako z własnej woli w paszczę groźnie ryczącego lwa, w nadziei że ta odwaga z uległością pomieszana spacyfikuje notorycznego drapieżnika i natchnie go respekt dla wzniósłych ideałów „powszechnego pokoju i pojednania. Być może, że p. Chamberlain ufa talentom dyplomatycznym nieodłącznego lorda Halifaxa, być może — wierzy przesądnie w magiczną moc swego „parasola, który lepiej niż panczer i tarcza chroniona zabezpieczyć ma właściciela od przykrości zawodów i rozczarowań. Ślepa wiara, naiwność czy też może nie znająca skrupułów bezwzględność w działaniu na korzyść pewnych grup warstw uprzywilejowanych, decydujących dziś o polityce brytyjskiej?.. Nie będziemy tu rozstrzygać tych pytań i wątpliwości, które zresztą potrosze wyświelają się same, — chodzi nam bowiem o coś innego.

Trzeba mianowicie zwrócić uwagę na szczególny „zbieg okoliczności“, który sprawił, że właśnie w przeddzień wizyty rzymskiej p. Chamberlaina — p. Franco, hiszpański agent Mussoliniego „do specjalnych zleceń“, rozpoczął znowu, głównie siłami włoskimi, gwałtowną ofensywę na froncie katalońskim. Pomimo najlepszych chęci dyrygentów i wykonawców tego nowego natarcia, wyniki są — jak dotychczas — niezwykle mizerne i nic jakoś nie przemawia za tym, by w sytuacji dzisiejszej „narodowe“ wojska włosko-niemiecko - maurytańskie mogły odnieść sukces decydujący. Ale przejawy ofensywnych zdolności wojsk „powstańczych“ są p. Chamberlainowi na rękę w stosunkach z własną opozycją, oceniającą krytycznie potrzebę i perspektywę rzymskiej podróży, zaś p. Mussolinemu ułatwiają rozmowy z dostojnym gościem na temat hiszpańskie. Jeśli bowiem „powstańcy“ atakują, a Republika wciąż jest w niebezpieczeństwie, pozycja jej faszystowskich wrogów staje się mocniejsza, a targi i przetargi ciągnąć można jeszcze długo.

Wytwarza się sytuacja analogiczna do stanu rzeczy z marca i kwietnia r. 1938. Na „osi“ Londyn - Burgos - Rzym pojawiają się wyraźne a niepokojące oznaki — „życzliwej współpracy“ w bardzo celowej, zorganizowanej formie. Jest to jedna z przyczyn, dla których demokracja traktować musi rzymską podróż p. Chamberlaina z wielką, nie pozbawioną zrozumiałych obaw, czujnością.

Bd.

PÓŁ DARMO



Z powodu kryzysu sprzedajemy 5 cennych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1) ADWOKAT I DORADCA DOMOWY. Wzory odwołań podatkowych, sądowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę i t. p. 2) NOWY SEKRETARZ dla WSZYSTKICH, Wzory listów prywatnych, ofert, podań i t. p. 3) DZIEŁO LEKARSKIE. Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) TANIA KUCHNIA NA CIĘŻKIE CZASY. Setki cennych przepisów. 5) Dr. Ostrowski: IDEALNY SRODEK ZAPOBIEGANIA CIĄŻY. Nowe wyd. 1938 z ilustracjami. Cały komplet tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Adresujcie: Wyd. „PERFECT - WATCH“ Dz. 84. Warszawa, ul. Mariańska 11 — 1.

Włoski laureat Nobla — wygnańcem

Przed czterema laty włoska prasa pisała z dumą o wynalezieniu przez młodego profesora Enrico Fermi nowego pierwiastka, nazwanego przez wynalazcę „elementem nr. 93“. „Faszystowskie zwycięstwo na polu nauki“ — wołała z triumfem prasa faszystowska.

W roku ub. Fermi otrzymał nagrodę Nobla, a w miesiącu ub. przyjechał osobiście do Sztokholmu po odbiór nagrody.

Dziennikarze szwedzcy byli zdziwieni, że Fermi przywiózł ze sobą nie tylko żonę, ale także dwoje małych dzieci i bardzo obfity bagaż.

Na odjeździe prof. Fermi oświadczył: „Nie wracam więcej do

Włoch, moja żona z dziećmi już odjechały do Ameryki, a ja niebawem wyjeżdżam. Ostatnie ustawy włoskie uniemożliwiają mi dalszy pobyt w tym kraju i dalszą pracę naukową.“

Jak panowie wiecie — tu „zwycięzca nauki faszystowskiej“ — uśmiechnął się smętnie — jestem Żydem“.



Bd.

Koniec Jeżowa

Beria na scenie

Po Dzierżyńskim — Mężyński. Po Mężyńskim — Jagoda. Po Jagodzie — Jeżow. Po Jeżowie — Beria.

Takie są (w paru słowach) dzieje sowieckiego terroru, zarazem dzieje naczelników „Czeki” i „GPU”. A więc Jeżow się skończył. Jeszcze niedawno cała prasa sowiecka pisała o Jeżowie, jako o jednym z głównych „gierojów” (bohaterów) ZSSR, wymieniała jego nazwisko wśród superlatywów, a nadworny poeta Dżambul (z Kazachstanu) pisał wierszem o „wszystkowiedzącym” Jeżowie. Przy słowie „Jeżow” wszystko wpadało w t. zw. „podchalimaz” (skrajne pochlebstwa).

Ale Jeżow się skończył. Kierownictwo komisariatu spraw wewnętrznych mu odebrano. Jeżow

KURSY SAMOCHODOWE
RECZKO
NOWOGRODZKA 41. TEL. 7.16.34

Z terenu akademickiego

Szkoła Wawelberga
w Warszawie

W Szkole Budowy Maszyn Wawelberga i Rotwanda, sytuacja w ostatnich dniach nie uległa zmianie. Sprawę tę omawiał obszernie artykuł tow. L. Wasilewskiej w numerze czwartkowym. Skandalizująca uległość kierownictwa szkoły wobec „żądań” bojówek „narodowych” wywołuje oburzenie wyrażane m. in. przez organizacje i osoby prywatne których listy, jak nas informują, napływają do Dyrekcji uczelni.



Zaburzenia
ŻOŁĄDKOWE

Jeżeli przyczyną powstawania różnorodnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złe przemiany materii. Należy dbać o normalną funkcjonalność żołądka i kisielca przez regularne wypróżnienie.

ŻIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

Wszystko się przy obstrukcji, normują trawienie, czyszczą żołądek i bezboleśnie, przeciwdziałają tworzeniu się kamieni, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ŻIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

Serce człowieka
Proszono mnie przed paru tygodniami, żebym napisała coś do krakowskiej jednodniówki przedwyborczej. Coś o Krakowie. Wylotniły się z błękitnawej mgły wysokie Mariackie wieże i perspektywa ulic, w których zna się każdy kamień, każda szczyrbę w murze. Dni przeżyte tutaj — dni dobre i złe wymiły się długim różnicem. Rok 1932 — wszystkie lata, znaczone uniesieniem i krwią. Wszystkie listopady i wszystkie marcowe po ranki, kiedy przed domem robotniczym hucał tłum, głowa przy głowie, ramię przy ramieniu, i kiedy klasnęły kobiekie kopyta o gładki asfalt szerokiej jezdni. I ludzie z Krakowa — ludzie, których się nie zapomina. Twarze tych, którzy żyją i pracują, — i twarze tych, których już nie ma między nami. Wypływały z pamięci, mijają, przechodziły na ich miejsce inne

został jeszcze „narkomwodem” (komisariat transportu wodnego), ale pamiętajmy, że także Jagoda został przed procesem i straceniem — komisarzem poczty. Gazety sowieckie o Jeżowie obecnie groźnie, złowieszczo milczą...

Podobno Jeżow jest chory na gruźlicę. Możliwe. Ale naturalnie, nie o to chodzi. Nie to rozstrzygnęło o losach Jeżowa! Przecie ciężko chory Mężyński był szefem policji politycznej przez długie lata, chociaż faktycznie Jagoda wszystkim kręcił. Przyczyny nieślaski, w którą wpadł Jeżow, są jasne. Po pierwsze on to był aranzjerem ostatnich czystek, procesów i rozstrzeliwań i ściągnął na siebie — I STALINA — nienawiść społeczeństwa; trzeba społeczeństwu pokazać, że Stalin jest czysty jak liza; że wszystkimu jest winien okrutny Jeżow. Znała polityka zwalania winy na wykonawców woli Stalina. A po drugie, Jeżow był okrutny i bezwzględny, szalony, chwytawy, rozstrze liwał, ale — popelniał niejedną gafę. Wszak to za Jeżowa np. ucieki do Japonii z armii Dalekiego Wschodu jeden z poważniejszych agentów policyjno - politycznych. Niezdowolenie w kraju się szerzy. Winien oczywiście Jeżow!

Będzie to szczęściem dla Jeżowa, jeśli spokojnie sobie umrze na gruźlicę, zniechędzony przez wszystkich.

Z Kaukazu sprowadził Stalin następcę — Berię, Wiernego i okrutnego przyjaciela, który przez wiele lat stał na czele gruźlińskiej „Czeki”. Czy zmieni się system? Zastanawia się nad tym miłośnik „Socj. Wiestnik” (z 27 grudnia). O zmianie systemu mowy nie ma! System stalinowski musi CORAZ BARDZIEJ opierać się na terrorze. Jego „baza społeczna” zwęża się coraz bardziej. Ale Beria może nieco zmienić metodę. Beria jest to „fachowiec” lepszy od Jeżowa. A więc terror może być nie tak bezmyślny, jak przy Jeżowie. Beria podobno rozstał już 150 (!) komisji do wzięcia i obozów, aby zbadać przyczyny uwięzienia tysięcy techników, działaczy przemysłowych i t. d. Są to właściwie więźniowie raczej niepolityczni; aresztowani zostali za różne „uchylenia”, za szkodnictwo („wrednielstwo”), za „szpiegostwo”, za pokrewieństwo i znajomość z „wrogami ludu”.

Możliwe, że Beria uwolnił tysiące jeżowowskich więźniów. Ale pewne jest, że aresztuje nowe tysiące. Azjatycka dyktatura Stalina wymaga rosnącego terroru, bo inaczej utrzymać się nie może. Być może Stalin czuje, że „system” Jeżowa NISZCZY PRZEMYSŁ, PODWAŻA OBRONNOŚĆ ZSSR. Ale Beria będzie musiał kontynuować (może bardziej „fachowo”) jeżowowski terror.

SUKNIE, **PŁASZCZE** najnowsze
ceny najtańsze **modele**

człowiek. Pomalutku szedł, noga za nogą, stare ręce napróżno szukały odrobiny ciepła w kieszeniach przewiewnego paletka. Możliwie szedł stary człowiek, ostrożnie stawiając stopy po gołoledzi wąskich uliczek. Aż go podparło czyjeś ramie. Starce, zamglone oczy spojrzały uważnie — rozpoznały. Aż tu i z drugiej strony pośpieszył ktoś z pomocą. Stary człowiek zamachał przeczącą dłońią, uwolnił ramie.

— Nie, nie... Was, towarzyszu, to ja znam... A tamtego nie znam... Jakże-by to było, żeby mnie nie socjalista prowadził do urny!

Krok za krokiem, krok za krokiem przez wąskie uliczki Dąbia. Już i lokal komisji wyborczej. Z trudem starce płuca chwytają powietrze — z trudem stary stopy brną przez oblepione śniegiem schodki. Jeszcze się tylko dowlecie do krzesła, wyszukanego przez kogóż z życzliwych. Zwisła przez poręcz siwa głowa, mgłą zasnuwają

Kraj jest zakuty w kajdany jeżowowsko - berliowskiego straszego terroru. Odpowiednikiem tego krwawego terroru na „froncie” ideologicznym jest podręcznik, ułożony z udziałem Stalina p. t. „Krótki kurs historii partii komunistycznej”. Czytamy na okładce „Kursu”, że został wydany w 6 milionach egz. Cały kraj jest przeskalany według tego „katechizmu stalinizmu”, jak go nazywa tow. Dan. Nauka? Ani śladu! Wszak postanowienie Centr. Kom. partii oświadcza, że jest to „oficjalnie skontrolowana przez Centr. Komitet interpretacja podstawowych kwestyj historii partii i marksizmu - leninizmu, nie dopuszczając żadnych interpretacji dowolnych”. A więc dogmat. Nauka się zatrzymała. Powstał nowy „Howajskij” (carski podręcznik historii dla szkół). Tow. Dan kpi z takiej „nauki” i wykazuje, że wszystkie „fakty” są wywrócone do góry nogami, aby z „nauki” zrobić apoteozę Stalina. Psychologicznie — to wschodnia zachlanność na kadzidła i pochlebstwa; społecznie — to bojaźń własnej, niezależnej myśli wśród poddanych...

A więc stalinowski Centr. Komitet ustanawia „dogmat” „naukowy”, obowiązujący wszystkich, a Jeżow i Beria pilnują, w otoczeniu szpiegów i katów, by ten „dogmat” był przez wszystkich uznawany i wyznawany.

Rzecz jasna, że taki stan rzeczy musi odbić się na sile państwa. Rzecz jasna, że bez końca ten stan rzeczy trwać nie może.

K. CZAPIŃSKI.

Kiedy otrzymamy popularny odbiornik radiowy

Nowy rok zaczyna się dla radiofonii polskiej pod doskonałymi prognozykami. Liczba abonentów Polskiego Radia osiągnie w najbliższym czasie milion. (Spieszcie się: „milioner” radiowy i jego dwaj sąsiedzi otrzymają wysokie premie pieniężne!)

Drugim ważnym etapem w dziele radiofonizacji Polski to chwila realizacji polskiego popularnego odbiornika na który społeczeństwo czeka od kilku lat.

Konkurs na model odbiornika popularnego — o którym pisaliśmy — pobudził ma polską myśl techniczną do wysiłku. A wysiłek ten pozwolił na znalezienie rozwiązania najlepszego dla naszych warunków i naszych potrzeb, zwłaszcza, że dzięki inwestycjom technicznym, a mianowicie budowie trzech stacji o sile 10 Kw, sześciu stacji o sile po 50 Kw, i powiększeniu do 500 Kw mocy centralnej stacji Polskiego Radia w Raszynie — cała Polska pokryta została

KALENDARZYK

bezpłatnych pokazów gotowania elektrycznością

NA STYCZEŃ 1939 r.

9	godz. 11	Kurs dla Pań domu (1-szy dzień)
Poniedz.		
10	"	Kurs dla Pań domu (2-gi dzień)
Wtorek		
"	godz. 17	Pokaz gotowania
11	godz. 11	Kurs dla Pań domu (3-ci dzień)
Sroda		
13	godz. 17	Pokaz p. t. „Paworki i różę karawalowe”
Piątek		
17	"	Pokaz p. t. „Kolarcja bridżowa”
Wtorek		
18	"	Kurs dla pomocnic domowych (1-szy dzień)
Sroda		
19	"	Kurs dla pomocnic domowych (2-gi dzień)
Czwartek		
20	"	Kurs dla pomocnic domowych (3-ci dzień)
Piątek		
23	"	Kurs dla Pań Domu (1-szy dzień)
Poniedz.		
24	"	Kurs dla Pań Domu (2-gi dzień)
Wtorek		
25	"	Kurs dla Pań Domu (3-ci dzień)
Sroda		
27	"	Pokaz p. t. „Pączki”
Piątek		
31	"	Pokaz gotowania
Wtorek		

UWAGA: Panie pragnące wziąć udział w kursach, proszone są o wcześniejsze zgłoszenia (tel. 311-02) w godz. od 10 do 19-ej.

Informacje i pokazy
W SALONIE
ELEKTROWNI MIEJSKIEJ
MARSZAŁKOWSKA 158
(wejście od Kredytowej).

MAŁY FELIETON

Zeszłoroczny śnieg

Gdy chcemy określić obrazowo rzecz, która nie przedstawia dla nas żadnej wartości, która nas nie a nie nie obchodzi, do której zgłaszamy nasze zupełne desinteressement, wówczas porównujemy ją z zeszłorocznym śniegiem. „Tyle nas to — powiadamy — obchodzi, co zeszłoroczny śnieg”.

Czy zeszłoroczny śnieg jest naprawdę taką dla każdego obojętną i bezwartościową rzeczą? Rozumiem, że dla Ciebie, Czytelniku, i dla mnie, którzy ani torów saneczkowych, ani ślizgawek nie dzierzawimy, obojętny jest każdy śnieg, nawet ten, co w tej chwili pada, a co dopiero zeszłoroczny. Ale postawcie się w sytuacji burmistrza wielkiego miasta, któremu aura jako podarek gwiazdkowy złożyła na mieście pół miliona metrów sześciennych śniegu, którego w żaden żywy sposób nie dało się w starym roku uprząć, a wówczas nie będziecie twierdził, że zeszłoroczny śnieg nic was nie obchodzi!

My z Tobą, Czytelniku, jeśli nie mamy innych trosk i kłopotów, stajemy w oknie i wyglądamy na ulicę, która stopniowo pokrywa się coraz grubszą warstwą śniegu i może znajdujemy, że te wirujące w powietrzu płatki i ten cicho ściszający na dachach domów, na chodnikach i jezdniach pokrowiec ze śniegu, tworzą ładny widok.

Co innego burmistrz miasta! Śnieg pada, a on czuje, że jednocześnie z kieszeni miasta wypadają złotówki, setki, tysiące, setki tysięcy złotych! Pada śnieg ze stemplem 1939, a tam jeszcze leży 1938, jeszcze leży zeszłoroczny śnieg!

A na domiar złego to urbanistyka, psiakrewo! Szerokie ulice im buduj, arterie. Pięćdziesiąt metrów, sto metrów szerokości, żeby więcej śniegu było do sprzątania, żeby więcej złotych z kasy miejskiej wyfrusowało!

Są jednak szczęśliwe miasta na świecie, które w czepku się pewno urodziły. Taki burmistrz Szang-

haju albo Barcelony! Im nigdy śnieg na głowy nie pada... No, niestety przykłady... Tam coś gorzszego pada na miasto... Ale — powiedzmy — Monte Carlo, Kairo, Helwan... nie znają wcale śniegu. Szczęśliwe miasta. Albo Wenecja. Nie trzeba wcale płacić za zwózkę śniegu do kanałów. Śnieg sam odrazu pada do kanału. Oszczędność i wygoda.

I nawierzchnia asfaltowa nie psuje się od śniegu w takiej Wenecji i nie trzeba na wiosnę za drogą pieniądze ją naprawiać.

W ogóle w takiej Wenecji nie potrzeba nawierzchni asfaltowych. Bo gdzie ją ułożyć? Na wodzie?! Taki burmistrz Wenecji śpi w nocy spokojnie i nie drży o to, że mu kto drogocenną nawierzchnię asfaltową skradnie i nie zachodzi potrzeba przybijania nawierzchni wielkimi gwoździami do ziemi, jak to w wielu innych miastach się praktykuje.

Nasz burmistrz też niekiedy zasypia. A wówczas śni mu się zeszłoroczny śnieg ułożony w sterty. Na miasto wychodzą tysiące bezrobotnych, niosąc w rękach miotły i skrobaczki... Pana burmistrza oblewa zimny pot.

Budzi się... Chwała Bogu, to był tylko sen.

Wygłąda przez okno. Pada świetlenki śnieg. A zeszłoroczny śnieg jeszcze leży... A zresztą, co nam do tego? Co to nas obchodzi? Tyle, co zeszłoroczny śnieg.

ULTIMUS.

REFORMACKIE
PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
- JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
- PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
- NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
- USMERZAJĄCE HEMOROIDY
- I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OSTRZEKLIWAŁOŚCI
NOWIEM PRZECZYSLAJĄCYM
Kapsle 1-8 PIGULEK NA NOSE

Problem ordynacji wyborczej

Konserwa występuje z własnym projektem

Sprawa ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu na razie — na martwym punkcie. Komisja sejmowa jest. Ale projektu nie ma — ani OZN-owego, ani rządowego.

Piątkowy „Czas” zapowiada, że w najbliższym czasie wystąpi z inicjatywą własną w 3 kwestiach: prawa małżeńskiego, sprawy kresów i ordynacji wyborczej. Pisze: Tutaj tak samo trzeba przejść od ogólnikowych twierdzeń do konkretnych projektów. Jak dotychczas, konkretna inicjatywa wychodzi tyl-

ko z kół lewicowych, która opowiada się za powrotem do systemu pięciopartyjniotnikowego. Inne kierunki, między innymi OZN, w tej tak doniosłej sprawie, dotyczącej się nie wypowiedziały. Wychodząc z założenia, że wszelka zwłoka w przeprowadzeniu reformy prawa wyborczego byłaby szkodliwa, mamy zamiar już w najbliższym czasie wystąpić z naszym w tej sprawie projektem.

A więc jest przygotowywany konkretny projekt konserwatywny. Jesteśmy ciekawym...

Czy inicjatywa konserwy wpłynie na dalszą ewolucję sprawy ordynacji — nie wiemy. W każdym razie „miarodajne” czynniki milczą. Milczą zawzięcie.

M. EISENBERG SWIE
Nalewki 31 tel. 11-43-21

Stary człowiek ma siedemdziesiąt cztery lata. Zdarł oczy, nogi i ręce po ruszowaniach, w wapieniu pyle, w ceglanej karzawie mu rarskiego żywota. Z siedemdziesięciu czterech lat czterdzięci trzy przeżył w organizacji. Nie miał się w co ubrać na mróz, nie przygotowała mu niczego o osiem lat starza, zniechędziała żona. Nie miał dzieci ani wnuków, któreby pomogły mu iść. Ale w ten dzień mógł, nie umiał zostać w domu — musiał spełnić to, co uważał za obowiązek.

Nie wiele się pomylił, odpowiadając panu z komisji wyborczej. Umarł nie na drugi dzień wprawdzie — ale w dwa tygodnie później, trzeciego stycznia.

Z odległego Dąbia ponieśli go towarzysze na ramionach, aż na cmentarz Rakowiecki. Pochyliły się nad grobem czerwone sztandary, którym służył wiernie do śmierci. Nazywał się Franciszek Kousin ski. Ale nie nazwisko jest tutaj ważne. Objawiło się w Kotusli-

skim w formie najdoskonalszej serce Krakowa, zawsze wierne i niezawodne. Ale serce bije nie tylko w Krakowie — i przejawia się nie tylko w wielkich, ale i w drobnych sprawach — to serce, którym żywi i karmi się idea.

Ale nie tylko serce Krakowa. Kiedy w Warszawie patrzyło się na naszych chłopaków, marzących przy rozdawaniu kartek wyborczych, kiedy szczeniaki kilkunastoletnie schlapane od stóp do głów kłajstrem przez całą noc lepiły afisze, kiedy ludzie stali na ulicy aż do odmrożenia palców i uszu — że by każdy przechodzący mógł otzywać kartkę z numerkiem, i kiedy porównało się to z płatnymi najemnikami z opakami różnych list na ramieniu — wiedziało się na czym polega nasza siła.

Na wierności ludzkiej, na człowieczym bijącym sercu, które Czerwonomu Sztandarowi ślubowało i dotrzyma.

WANDA WASILEWSKA.

Dzieje kolonij niemieckich

Bankructwo pruskich metod kolonialnych

Dzieje niemieckiego imperium kolonialnego są nader krótkie. Pierwsze fundamenty pod nie zostały położone w roku 1882, a już w latach 1914 i 1915 kolonie niemieckie przeszły w ręce wojsk koalicji. Jest rzeczą przy tym bardzo znaną, że Niemcy stały się mocarstwem kolonialnym za rządów Bismarcka, który sam był przeciwnikiem idei kolonialnej, obawiał się on bowiem że w ten sposób osłabi się pozycję Niemiec na kontynencie pod względem wojskowym, politycznym, a nawet ekonomicznym i wywoła się niepotrzebnie konflikty. Analogiczne stanowisko do Bismarcka zajmował równocześnie we Francji „tygrys” Clemenceau, który staczał heroiczne boje z gabinetem Juliusza Ferry'ego, gorącego propagatora i realizatora rozszerzenia francuskich włości kolonialnych.

Już w dawniejszych czasach historia notuje próby usadowienia się Niemiec w dalekich krajach morskich. W roku 1521 cesarz Karol V podarował Wenezuelę rodzinie norwimerskich bankierów. W r. 1682 Wielki Elektor pruski założył niemieckie stacje handlowe na Ziemi Wybrzeża. Próby te jednakowoż nie powiodły się, gdyż były dziełem bankierów i kupców, a nie kolonistów.

Prawdziwy początek kolonij niemieckich przypada na rok 1882, w którym pan Luderitz, kupiec z Bremen, kupił za cenę 20 funtów i paru strzelb kawał wybrzeża zachodnio-afrykańskiego od naczelnika szczepu murzyńskiego. Powstały stacje handlowe w Lagos, w Angra Pequena, a potem Niemcy stały się właścicielami obszarów między rzeką Pomarańczową a 26 stopniem południowej szerokości. Gubernator kolonii angielskiej Capland, dowiedziawszy się o tym, wysłał na miejsce kanonierkę, aby się przekonać, że Niemcy zawiązały tymi obszarami i że powstała kolonia niemiecka Afryki Południowo-Zachodniej.

Bismarck w roku 1884 polecił podróżnikowi, a później konsulowi generalnemu niemieckiemu, dr. Gustawowi Nachtigalowi, zbadać położenie handlu niemieckiego w Afryce i przeprowadzić rokowania z miejscowymi naczelnikami plemion. W lecie tego roku kraj Togo objęty został przez Niemcy w formie protektoratu. Następnie dr. Nachtigall udał się do Kamerunu, którego naczelnicy krajowi pragnęli dostać się pod panowanie angielskie, ale nie mogli doczekać się Anglików. Wskutek tego i Kamerun stał się kolonią niemiecką.

W roku 1884 również młody podróżnik niemiecki, dr. Karol Peters, przybył do Zanzibaru z dwoma towarzyszami. Podróżnicy podawali się za Anglików, zawarli szereg układów z plemionami i w ciągu miesiąca nabyli terytoria wielkości 60 tys. mil. kw. Po powrocie do Berlina dr. Peters założył niemiecką Zachodnio-Afrykańską Kompanię i zbierał kapitały na ten cel. Przedsięwzięcie okazało się ponad siły Niemiec i część teryto-

riów przeszła w ręce angielskie, natomiast Tanganika i Ruanda Urundi pozostały w ręku Niemiec. Sposób organizowania kolonii przejęto od Anglików, naśladow-

cy jednakowoż okazali się mniej szczęśliwi od nauczycieli w stosowaniu ich metod.

Wilhelm II stał się entuzjastycznym zwolennikiem idei kolonial-

nej z punktu widzenia raczej polityczno-mocarstwowego, niż ekonomicznego. Kolonie, które podlegały zrazu ministerium spraw zagranicznych, otrzymały własny resort ministerialny. — Polityka kolonialna Niemiec spotkała się z zupełnym fiaskiem na wszystkich terenach. Koloniści nie chcieli się w nich osiedlać i na jednego przybysza w koloniach niemieckich przypadało 50 w angielskich. Niemieckie metody postępowania wobec krajowców były bezwzględne i okrutne, polegały na aliczku i wyzysku. Doprowadziło to do ustawicznych starć i powstań, z których najsylniejszym było powstanie Herrerów. Niemiecki sekretarz kolonij stwierdził w roku 1913, że w ciągu ubiegłego 10-lecia zginęło 105.000 krajowców w walkach kolonialnych, nie licząc tych, którzy polegli z ręki urzędników i kupców. Ekonomista niemiecki, prof. Braun, stwierdził, że w ciągu 12 lat kolonie przyniosły 70 milionów funtów szterlingów deficytu. Same ekspedycje wojskowe pochłonęły 20 miln. funtów.

Podobne niepowodzenie zaznacza się w kwestiach ekonomicznych. Eksport miedzi, ropy, orzechów kokosowych, skór, bawełny i zboża nie pokrył kosztów eksploatacji. Handel z koloniami wynosił zaledwie 1/2% niemieckiego obrotu handlowego. Jedyny wyjątek stanowiła kolonia Togo ze swoimi drogami, kolejami i portami. W kraju tym jednakowoż znajdowało się zaledwie 350 Niemców, i to niemal wyłącznie urzędników, oficerów i żołnierzy.

Równie szybko, jak zdobycie kolonii, trwał proces ich utraty w czasie wojny światowej. W pierwszych dniach wojny światowej młody kapitan angielski, Carkeet Bryant, na czele 1.200 żołnierzy, niemał wyłącznie czarnych, zajął Togo. Z końcem roku 1915 wszystkie kolonie niemieckie były w ręku państw koalicji z wyjątkiem Tanganiki, której bronił dzielnie gen. von Lettow-Vorbeck. W czasie konferencji pokojowej wyłonila się kwestia kolonij niemieckich i postanowiono rozwiązać je w formie mandatów pod kontrolą Ligi Narodów. Mandat nad Togo otrzymała Anglia i Francja, większa część Kamerunu przypadła również Francji, reszta natomiast do stała się pod zarządem angielskim, podobnie jak i Tanganika. Unia Południowo-Afrykańska objęła Afrykę Poł.-Zach., a Belgowie kolonię Ruanda Urundi.

Obecnie na terenach dawnych kolonij niemieckich znajduje się zaledwie 8.000 Niemców, którzy nie zrezygnowali ze swego dawnego obywatelstwa. W Tanganicy na 9.000 białych jest niespełna 3.000 Niemców, a w Kamerunie jest ich 250, w Afryce Poł.-Zach. zaś 3.000. Mimo ujemnych doświadczeń, wyniesionych z gospodarki kolonialnej Trzecia Rzesza coraz usilniej wysuwa sprawę kolonij na front swoich żądań.

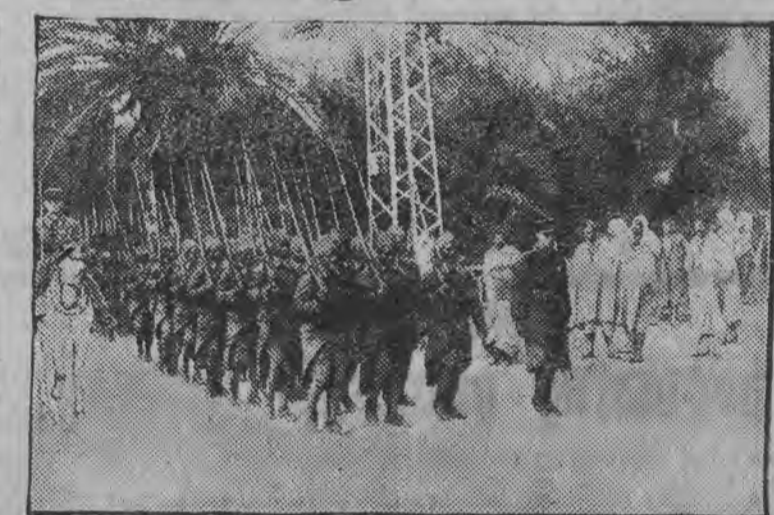
„Nie chcemy podzielić losu Abisynii” Antyfrancuska demonstracja w Dżibuti



Zapoznajemy się z Tunisem

Włoskie pretensje do Tunisu obudziły zainteresowanie ogółu dla tego kraju, ale podczas gdy Włosi hucznie zgłaszają swoje pretensje, Francuzi spokojnie unacniają się na terenie. Francuska polityka kolonialna jest zupełnie odmienna od angielskiej, hiszpańskiej czy włoskiej. I trzeba przy tym zauważyć, że w każdej prowincji używa się innych metod. Cechą charakterystyczną tej polityki jest dążność do pełnego współzycia z tubylcami, do wciągnięcia ich w orbitę wpływów kultury i cywilizacji francuskiej. Zadanie mocarstwa kolonialnego nie uczyniło tyle dla podniesienia poziomu życia tubylców, co Francja, ni gdzie różnice między nimi a Francuzami nie zostały tak zniwelowane. Ta polityka imperialna ma swoje tradycje we Francji i wydała już wielu znakomitych wykonawców z marszałkiem Lyautey na czele.

Francja chroni teraz Tunis przed



Na linie maginot, sformowaną ostatnio na granicy Tunisu i Libii, przybywają wciąż nowe oddziały francuskich wojsk kolonialnych.

W ten sposób uzyskała się wiele ziemi dla nowych pełnoprawnych właścicieli.

Ostatnią wreszcie kategorię własności stanowi ziemia niesprzedana. Ziemia ta (700.000 ha) zamieszkuje przez ok. 450.000 osób) znajduje się tylko w użytkowaniu, gdyż na mocy jednostronnych religijnych aktów prawnych jest własnością bądź to publiczną, bądź prywatną. Użytkownicy ani też prawni właściciele nie mogą tej ziemi sprzedać. Wszystkie te skomplikowane zagadnienia agrarne znajdują się na warsztacie. Proces reformy rolnej w Tunisie jest w pełnym toku. Zmierzają on do usadowienia na ziemi tubylców przy jednoczesnym zapewnieniu im prawnej własności uprawianych gruntów.

Dżibutti



OGÓLNY WIDOK DŻIBUTTI.

W programie rewindykacji włoskich jedno z naczynych miejsc zajmuje port Dżibutti. Od r. 1896 miasto to stanowiące naturalny dostęp Abisynii do morza, posiadające najlepsze warunki portowe, było niejako ucieleśnieniem interesów francuskich w Afryce wschodniej, interesów rozbudzonych w latach 60-tych ubiegłego stulecia. Francja, umacniając w tym okresie swą pozycję na wybrzeżu Morza Czerwonego, na drodze dalekowschodniej, stworzyła zaporę somaljską, odcinając Abisynię od morza. Los Dżibutti był z tą chwilą przesądzony. Francja, panując w Dżibutti, uzyskała całkowitą kontrolę nad rynkiem abisynijskim. Ożywił handel abisynijski szedł naturalną drogą przez ten jedynie dogodny port nad Morzem Czerwonym, a zyski stąd płynące do kieszeni francuskich kupców i pośredników handlowych. Francuzi zbudowali i admini-

strowali jedyną linią kolejową, łączącą port Dżibutti ze stolicą Abisynii Addis Abebą. Port Dżibutti i kolej do Addis Abeby dawały Francji stanowisko przodujące w kraju Negusa. Wpływy te zwiększyły się jeszcze gdy Francuzi wybudowali w Dżibutti kopalnię soli, pozwalającą na wydobywanie soli z wody morskiej — a sól była na rynku abisynijskim produktem bardzo poszukiwanym, cenionym na wagę... srebra, które, jak wiadomo, było podstawą waluty abisynijskiej. Z roku na rok obroty prosto rosły i w 1926 r. wynosiły ponad milion ton. Dziś obroty te znacznie wzrosły.

Dzisiejsi władcy Abisynii nie mogą pogodzić się z tą myślą, że rezultatem ich pracy kolonizacyjnej, w formie zwiększonych obrotów towarowych ze światem zewnętrznym ma iść przez ręce francuskie.

przypływem Europejczyków, zarówno Francuzów, jak i obokrajowców. Zadaniem bowiem władz protektoratu jest ubałość o tubylców. Mieszka ich tam 1.800.000 na wsi. Pod względem społecznym ludność ta jest bardzo różnorodna. Znajdujemy bowiem pewien, aczkolwiek bardzo nieznaczny procent zamożnych rolników, wieki dość średnich i drobnych rolników, dużo posiadaczy niesprzedanych ziem państwowych lub prywatnych, oraz b. dużo bezrolnych najemników. Małorolny nie żyje na swojej ziemi, lecz pozostawia uprawę rodzinie, a sam jako najemnik szuka gdzie indziej pracy. Socjalny układ stosunków jest niejako wynikiem stosunków klimatycznych.

W Tunisie rozróżnia się trzy strefy klimatyczne: 1) podgórska, 2) przybrzeżna, 3) stepowa.

Strefa podgórska posiada najzdrowszy klimat dla Europejczyków i dlatego też tutaj ułokowali się koloniści francuscy. Kultura rolna jest bogata. W tej strefie tubylcy posiadają nieznacznie ilość ziemi własnej, pracują jako robotnicy rolni na plantacjach europejskich. Dopiero w ostatnim czasie władze francuskie przystąpiły do intensyfikacji tubylczych gospodarstw rolnych w tej strefie, osiągając z miejsca znaczne postępy. W strefie przybrzeżnej znajdują się wielkie plantacje oliwkowe, sady, ogrody warzywne itp. Trzecia i największa strefa, a więc stepowa, obejmuje obszary od Thala na pograniczu Algieru po przez Maktar aż do Sahary. Na tych obszarach mieszka znakomita większość tubylców.

Ziemia w tej strefie należy do nielicznych rodzin. Gospodarka rolna ma charakter kolektywny. Uprawiający ziemię placą właścicielom tenetę dzierżawną, najczęściej w naturze. Ludność tej strefy nie jest jednak całkowicie osiadła: mamy tutaj zarówno nomadów, jak i półnomadów. Utrud-

nia to w znacznym stopniu kulturę rolną i nadaje jej charakter niemal sezonowy. Konfiguracja tego typu przyczynia się ponadto do pozostawienia nie odłogiem wielkich polci ziemi. Wskazywanie administracji francuskiej zmierza do związania nomadów i półnomadów z ziemią, a więc do psychologicznego przekształcenia tej masy ludzkiej. A wobec tego, że ziemia strefy stepowej nie jest urodzajna, chodzi jeszcze o użyczenie tych terenów. Rosnąca rozdroczność tubylców wysunęła na pierwszy plan zagadnienia agrarne.

W Tunisie istnieją 4 kategorie gruntów: 1) domeny, 2) leśne, 3) kolektywne oraz 4) niesprzedane.

W ręku państwa znajduje się obecnie już bardzo niewiele, zaledwie 200.000 ha. Ziemia ta przeznaczona jest na tworzenie samodzielnych gospodarstw rolnych dla tubylców. Obszar gospodarstwa zależy od jakości gleby. Plan przebudowy rolnej wykonywa się w tempie przyspieszonym. Jak już jednak zaznaczyliśmy, ten za pas ziemi jest mały i znajduje się na wyczerpaniu. Władze sięgają więc po drugą kategorię: leśną. Znajduje się ona na północy kraju. Wykarczowane lasy, względnie małe pasy wśród lasów urzędza się na gospodarstwa rolne. Wreszcie administracja państwa osadza tubylców w lasach, jako leśniczych, nysilowych, dozorców itp.

Największy obszar zajmują jednak tereny kolektywne, gdyż obszar ich wynosi około 2 milionów ha, a zamieszkuje ich przez niespełna 600.000 osób. Tu napotyka się na największe trudności. Właściciele ziemi jest niewiele, a dzierżawców setki tysięcy. Kontrakty opierają się przeważnie na prawie religijnym i zwyczajowym. Przechodzą z pokolenia na pokolenie. Administracja postanowiła więc zaprowadzić względny ład prawny i przystąpić do parcelacji (dobrowolnej) i do nawodnienia tych terenów.



ODDZIAŁ SENEGALCZYKÓW O. USZCZA MARSYLIE, UDAJĄC SIĘ DO FRANCUSKIEJ SOMALII.

Niemcy sadowią się w byłej kolonii angielskiej



MIESZKANCY AFRYKI ZACHODNIEJ.

W r. 1924 Wielka Brytania oddała pod zarządem Włochom niedogodną dla własnej administracji część Kenii, kraj Juba, położony na wschodnim wybrzeżu afrykańskim. Także i Włochy pożytko wielkiego z kolonii tej nie miały, a zupełnie niewdzięczną stała się dla nich, kiedy po zapanowaniu nad Etiopią, okazała się schroniskiem pobitych, a buntowniczych band abisynijskich.

Na mocy umowy oddały wreszcie Włochy kraj ten Niemcom, a — jak pisze „Paris Soir”, — Mussolini złożył ten podarek Hitlerowi na szczęśliwy początek. Niemcy już zainstalowali się w Afryce. Juba zmienia się w Jubaland, który będzie przede wszystkim niemiecką bazą na wodach Oceanu Indyjskiego. Kraj nie jest bogaty, choć obejmuje 60 tys. km. kw. (tyle co nasze trzy zachodnie województwa). Lud, zamieszkały tu jest na najniższym chyba szczeblu cywilizacji wśród wszystkich ludów afrykańskich. Większość stanowią członkowie szępepu Gallas, wyznający religię podobną do religii Etiopów. Stolicą kraju

jest Chisimago, położone u ujścia rzeki Juby. Siedem tysięcy robotników niemieckich pracuje dziś pod równikowym słońcem nad regulacją rzeki. Utworzenie bazy morskiej z portem u ujścia Juby, stworzenie z niej arterii żeglownej, to najpierwszy krok Niemców, którzy znów znaleźli się na tej szerokości geograficznej. Skąpy kraj prócz lichej bawełny i skóry nie więcej dać im jednak nie może. Wiedzą o tym Niemcy i dlatego coraz to nowe zastępy robotników wysyłają do Juby, która wiedze przecież w głąb Afryki.



MAPKA SYTUACYJNA „JUBALANDU”.

Tabela wygranych

2 dzień ciągnięcia IV klasy 43 Loterii Państwowej

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE
5.000 zł. n-ry: 21514 22232 30967
3812 103854
2.000 zł. n-ry: 33692 34425 48317
12612 142976 151672
1.000 zł. n-ry: 5313 17358 22757
29078 32726 39777 40314 43990 61336
61972 83215 80023 81752 85801 91330
105873 109401 110247 116200 118128
126678 131648 132228 134254 150598
151014

122 45 273 397 425 37 740 806 130093
228 306 451 78 535 39 716 77 95 862
83 131081 100 202 416 509 17 18 72
796 829 955 132288 329 39 50 56 76
501 38 616 24 769 133038 266 358
442 750 61 97 894 134109 56 287 93
306 424 93 654 96 754 999 135048 87
221 36 82 305 63 467 516 694 839 68
971 92 138197 351 412 504 49 95 667
73 712 22 81 90 856 983 137169 248
54 74 349 877 853 83 910 13 138019
216 488 866 139029 84 114 221 68
69 431 503 42 86 613 770 140058 277
393 504 44 45 070 72 98 768 89 996
141055 148280 301 23 454 86 562 613
142001 30 229 82 346 443 713 835
143089 579 89 612 58 888 947 54
144412 74 79 505 70 602 79 836 49
911 46 145043 84 100 242 43 450 559
673 77 872 146046 56 137 95 202 305
520 79 636 717 35 97 872 147132 325
28 560 61 652 72 96 930 90 148131
206 302 401 30 59 76 502 68 618 46
873 915 25 149135 232 578 787 866
905 79 150034 68 297 606 780 938
151046 280 428 79 83 573 628 59 719
962 98 152071 167 598 607 202 955
153049 96 269 321 685 724 20 15
72 970 154005 120 262 504 55 638 33
730 902 04 155059 79 109 498 511 601
707 25 835 79 933 156077 163 308 19
413 539 82 659 82 816 24 96 911 268
157143 322 402 79 517 32 38 52 98
635 713 83 879 158064 150 76 98 420
25 30 78 660 953 159070 210 28 360
66 618 51 902

90406 81 655 61 91301 437 560
677 92052 345 810 93031 94046 145
54 428 662 726 95148 67 697 99 960
96018 697 97062 151 286 577 748
994 98387 620 797 99037 183 205
37 401 615 862
100251 307 74 431 57 507 870 902
101611 80 747 972 75 102125 473 505 77
777 97 852 57 103214 585 646 104046 219
495 88 555 726 972 105006 80 779 891
106424 834 107037 213 534 666 779 96
97 932 108044 77 109 266 460 582 746
109069 89 88 218 565 66 90 110089 209
60 335 762 63 11223 35 59 86 366 651
96 112452 968 113043 166 321 406 36 95
692 115040 45 437 583 600 893 116453
519 70 771 117064 733 973 118185 228
793 854 61 119572 696 720 827 120493
821 121162 448 606 812 15 55 87 935 88
122517 662 919 123094 790 830 998
124075 373 472 768 125044 211 354 429
583 666 878 93 560 62 126207 3 720 869
952 127091 251 313 661 981 143227 98 320
58 76 603 42 829 916 144336 49 578 773
901 145229 67 349 883 296 146054 580
147327 31 586 673 822 148245 328 595
805 149064 174 457 536 618 44 728 959
150205 65 309 54 409 151360 904 24 59
94 152086 314 491 640 742 816 48 153007
316 56 477 501 838 154156 155143 284
491 156725 157418 38 70 553 651 79 740
158146 866 938 159453 90 584.

Aby wygrać — trzeba grać,
a jak grać — to u KAFTALA!
Katowice, Dyrekcyjna 2.
LOSYS DO IV-aj KLASY SA JESZCZE DO NABYCIA

III ciągnięcie PO 250 ZŁOTYCH

229 46 88 562 842 56 905 88 1019
142 259 331 827 2067 648 344 583
637 82 980 4814 926 6058 449 6021
0996 160 167 93 252 80 702 907 7058
172 258 437 80 622 8163 231 500 77
768 920 28 9339 511 760 977 10088
263 674 860 922 41 11248 387 612 24
51 711 815 971 85 12179 318 69 405
637 63 853 13121 57 80 298 1400
055765 83 926 72 18211 58
685 857 891 59 16025 77 198 345 608
38 795 844 17021 52 61 101 461 75 79
90 514 86 87 18064 422 606 19201 423
553 601 66 894 20057 77 491 622 816
909 21046 320 25 545 653 716 22005
40 368 877930 22521 474 590 850
24034 646 64 89 729 77
26035 59 310 516 89 97 891 919 62
26003 182 204 44 60 420 688 82 799
913 54 27017 311 612 863 26099 230
478 531 672 29858 408 828 30121 77
294 846 411 714 31026 29 32 287 427
541 43 32005 45 144 373 89 837 71
910 35002 118 865 34059 65 75 154362
446 613 868 89 92 971 35081 211 800
512 604 67 884 36338 85 317 978
37076 435 513 47 747 84 870 963 77
38170 371 546 629 720 43 39001 120
532 59 96 807 52 997 40034 327 405
657 701 943 41027 36 158 211 426
685 42014 97 266 75 317 628 43215
45 60 660 63 702 43 833 974 44140
532 66 83 636 55 774 994 45037 119
529 712 956 48122 496 804 84 882
47355 408 505 761 824 88 915 48063
171 78 269 854 49141 285 604 702 10
00017 270 449 68 817 612 893
51287 442 695 731 807 942 62222 24
401 705 7 58077 152 82 545 79 747
806 54100 355 427 632 840 960
55052 70 312 65 77 565 673 56040
88 325 54 452 604 63 57247 327 467
600 89 827 58631 918 86 93 59674
775 83 805 907
60520 638 54 81047 239 50 387 437
519 58 730 78 877 915 62418 548 658
744 63408 593 858 64183 96 434 68
706 90 907 65019 89 836 93 66005
216 345 90 96 470 520 914 67216 373
432 593 94 68065 174 467 697 69064
154 205 767
70041 112 441 518 687 71240 319
824 929 72023 39 322 605 73117
14 313 871 704 49 62 812 74289 707
829 65 78 75485 574 82 930 76255
70 370 451 759 76 79 77033 540
78080 173 82 216 89 24 612 69 869
909 79140 452 890 928 40
80019 211 515 430 73 74 644 871
81476 774 82131 559 60 662 789
808 902 4 83284 465 773 927 84019
606 85014 525 608 89 86413 68 73
872 650 880 87 853 87038 122 833
421 591 88019 677 860 912 89065 302
92 460 520 648 862

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS
MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY
BOKSERSKIE W WARSZAWIE
W piątek w południe w sali Cyrku
odbyły się, zorganizowane przez WOBZ,
międzyklubowe zawody bokserkie, które
dały następujące wyniki:
waga musza: Urbański (Warszawianka)
bije Michałika (PZL) na pkt.,
w. kogucia: Miller (Czechowice) wy-
grywa na pkt. z Możlińskim (PZL),
w. półciężka: Makusiński (C) zwycię-
ża Siereżana (Fort Bema),
w. lekka: Stoicki (Skra) wygrywa
z Galiń (Orkan) na pkt, Właźnicki
(Warszawianka) bije na pkt Kniga
(Fort Bema), a Majchrzak (Orkan) zwy-
cięża Selme (Czechowice) na pkt.,
w. półśrednia: Kołczyński (Syrena)
bije na pkt Grątkowskiego (Czechowice),
na Frydrykiewicza (Iskra) bije na
pkt Treibhanna (Makabi),
w. średnia: Miłs (PZL) bije Łukę
(Fort Bema) na pkt.,
w. półciężka: Osneh (Czechowice) wy-
grywa z Lisowskim (Warszawianka)
na pkt.,
w. ciężka: Albert (Gwizda) nokau-

PRZECIW GRYPIE TABLETKI Fogal

DAB — CRACOVIA 2:0
W Katowicach rozegrany został w pią-
tek mecz hokejowy z cyklu rozgrywek o
mistrzostwo ligi hokejowej pomiędzy
Dębem i Cracovią. Mecz wygrała dru-
żyna Dęba w stosunku 2:0 (0:0, 0:0,
2:0). Obie bramki zdobył Burda na po-
czątku trzeciej tercji. Cracovia była lep-
szą technicznie, ale atak jej zawodził
pod bramką. Sędziowali pp: Kuchar
i Suwaryn — obaj ze Lwowa.
Spotkanie rewanżowe odbędzie się w
niedzielę w Krakowie.
CZARNI — WARSZAWIANKA 3:1
We Lwowie w meczu hokejowym o
mistrzostwo Ligi gospodarze pokonali
Warszawiankę. Bramki dla Czarnych
strzelili: Czyżewski i Stupnicki, dla
Warszawianki — Werner.

Za bezcen książki

Z powodu zapasów
sprzedajemy najnow-
szy komplet książek
bardzo tanio;
Każdy małym kosz-
tem nauczy się mo-
że wielu ciekawych
rzeczy kupując na-
sze książki. 1. Ad-
wokata doradca do-
mowy. Wzory odwo-
łań podatkowych
skarg sądowych, po-
dań do władz i urzęd-
ów. Sprawy egzekucyjne majątko-
we, eksteryjne,
rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe,
kredytowe, wojskowe, małżeń-
skie. Wzory umów dzierżawnych, of-
fert, podań o pracę i t. p. — 2. Pol-
ski sekretarz dla wszystkich. Wzo-
ry listów prywatnych, ofert, powin-
nowań i t. p. 3. Zwycaje i formy
towarzystwa. Kodeks dobrych obycz-
jów. 4. Zapobieganie ciąży. 5. Studium
o kobiecie. Ciekawa myśl i aforyzmy
Cenna książka odświeżająca duszę
kobięcą. 6. Esperanto drugim języ-
kiem każdego człowieka. Cały komplet
zł. 3.95. Wysyłamy na listowne
zamówienie. — Płaci się przy odbio-
rze. Adres: Praktyczne książki pol-
skie, Warszawa, Leszno Nr. 60 Rb.

PO 250 ZŁOTYCH
84 96 180 96 254 68 566 742 59
894 1008 206 648 51 734 40 62 832
929 2014 99 144 326 41 657 720 874
3122 204 38 564 721 66 82 951 4191
83 292 302 492 549 61 617 37 62 708
88 917 66 79 5053 71 230 346 71 585
878 757 78 6145 73 406 66 562 64 91
859 762 854 7033 34 160 215 300 39
406 63 858 93 662 90 729 64 8333
82 444 76 702 46 938 97 9023 201 36
307 480 545 926 70
10037 79 214 328 85 564 673 705
99 829 870 11090 121 22 228 46 54
69 452 89 94 99 574 94 610 26 722
95 818 59 962 87 12114 228 68 516
82 730 871 938 90 13009 17 52 236
302 57 636 66 78 785 889 95 960 61
14082 187 325 400 21 47 534 59 696
714 18 903 11 30 80 15014 45 156
69 98 224 35 71 426 524 735 92 913
40 61 16087 110 57 67 202 37 309
16 428 868 97 725 42 75 868 91 911
34 62 68 80 17041 242 83 325 447
850 741 818 18089 162 80 203 27 91
323 516 99 600 357 998 19074 97
254 680 714 31 71 851 62
20072 99 211 333 85 498 502 20 43
409 29 63 87 748 85 905 68 77 21033
116 89 249 842 434 502 72 655 732
44 58 65 895 914 99 22007 45 92
197 285 481 515 630 782 802 12 20
93 977 23298 305 28 537 660 91
788 881 908 71 24067 82 93 200 5
13 391 546 858 954 61 25129 293 308
16 86 71 427 63 529 46 69 638 71
728 61 76 810 993 26055 48 411 63
90 645 705 7 37 952 27304 6 39 404
76 530 87 519 759 98 983 28006 93
258 414 628 89 744 59 29071 259 71
31 438 57 549 67 727 84 943
30120 88 354 489 69 605 638 883
81010 89 177 212 52 511 18 649 880
67 900 26 42 32064 186 228 813 522
30 74 818 24 33183 612 761 802 6
31067 173 74 438 68 684 777 79
37065 108 69 61 49 57 82 756 83
87 86154 421 787 87 37092 128 69
215 80 361 89 91 400 24 98 522 42
94 761 918 88047 160 336 51 429 87
639 803 89028 41 134 302 85 433 68
639 84
40158 88 90 206 305 40 410 49 84
83 681 766 824 45 68 41050 111 12
278 615 845 62 42066 72 212 85 806
760 63 852 69 948 43021 61 130 68
243 68 64 370 442 59 518 49 661 81
731 89 846 929 44121 246 507 605
788 815 48 951 45176 235 45 97 419
69 637 46 810 938 46113 16 250 480
90 600 69 87 712 63 856 47119 324
28 905 74 48038 83 95 111 62 474
855 417 56 803 59002 42 67 73 174
383 443 680 752 989
Po 250 zł.
30659 148 230 60 411 671 736 63 73 890

IAN DABROWSKI

Prawo śmierci

Drugi był szczupły, niewysoki,
o twarzy nijakiej. Za to oczy —
rozbiegane, beczelne, wnikiwe,
świdrujące, mówiły dużo — mó-
wiły za całego człowieka.
— Szpicel — pomyślał Józek i,
wypuściwszy z palców groszaki,
które wydłubywał z kieszeni, prze-
sunął rękę na korbę brauninga.
I w tej samej chwili wir myśli, jak-
by zakłębił się pod czaszką, uci-
czył się, znikł. Pozostał kamienny
spokój, jaki ogarniał go zawsze
wtedy, gdy już nie trzeba było my-
śleć i wahać się, lecz tylko bystro
patrzeć i działać.
Przybysze nie zatrzymali się, nie
ustąpił w ciemnej salce. Z tyłu, za
stanowiskiem harmonisty, oblepio-
ne tapetą i na pierwszy rzut oka
niewidoczne, istniały niewielkie
drzwiczki. Prowadziły one do tak
zwanego „gabinetu” — ciasnej,
duszonej kłitki, gdzie umieszczano
co szanowniejszych pijaków.
Buchole sam otworzył drzwi i,
zatrzasnąwszy za sobą, zamknął
na haczyk. Józek słyszał wyraź-
nie dźwięk klucza, ale nie
zastanawiał się: obo tu, za cien-

ki. Nie obawiał się upić, a zawsze
człowiek, od którego czuć wódkę,
człowiek pijany — jest mniej po-
dejrzany. Nieraz już Józek, uda-
jąc pijanego, uniknął ulicznej re-
wizji. Dla policji robotnik pijany
nie był niebezpieczny — był nie-
mał sympatyczny. Przecie ktoś,
kto szuka przed sobą ucieczki w
wódcę, nie będzie jej szukał gdzie-
indziej...
Wylał wódkę, by bardziej było
czuć, kłitka kropel wódki na
kolnierza, zapłacił i wyszedł, za-
taczając się.
Ulica była pęchła. Gdzieś
w dali przechadzał się stójkowy,
ale nie zwrócił napewno uwagi na
człowieka, który wyszedł z szyn-
ku i zataczał się jak najprawdło-
wiej w świetle, cesarsko - rosyjs-
ką monopolką pijany obywatel.
Józek posuwał się wzdłuż ściany
drewniaka, niby to od czasu do
czasu czeplając się jej i podpiera-
jąc. Furka przy bramie była o-
twarta. Wszedł i zaraz dostał się
w lekko grząskie b'oto, wypełnia-
jące podwórko, jak ciasto nieckie.
Tu już porzucił udawanie, starając
się jak najmniej hafasa zrobić swy
mi krokami, podszył się do tylny-
ch drzwi, wiodących do sieni.
Znał dobrze wszystkie tutejsze za-
kamarki. Wiedział, że ów „gabi-
net” miał okno zaklezione jakimś
taniem witrażem, ale okno to nie by-

ło wygodne do podpatrywania, a
tym mniej do podsłuchu. Za to w
sieni...
Ucznił kilka kroków, skrzypnę-
ły deski podłogi, ustępujące pod
nogami, jak klawisze, zaparł od-
dech i nashuchiwał... Nikt nie szedł.
Przyłożył ucho do ściany. Tak!
Dokonał! Oto co znaczy dobrze
znać miejsce. Poprzez cienkie prze-
pierzony z desek głos z wytape-
rowanej kłitki dochodził jak przez
skórę bębna. Słychać było każde
słowo.
I Józef usłyszał targ. Najohyd-
niejszy targ, jaki się na świecie
może zdarzyć. Targ o zapłatę za
zgubę, za kajdany, kraty, Sybir
dla kilkuset ludzi.
Buchole. — Tak! Józek, dosko-
nale rozróżniał, że to on właśnie
mówił, chociaż głosu jego nigdy
nie słyszał — mówił o piętnastu
ludziach i żądał za to pięćset ru-
bli. Kontrahent w sportowej czap-
ce — szpicel o szczyrzył oczkami
dawał wzdźwięcie, po tym tłumaczył,
że nie ma tyle przy sobie, po tym
wreszcie obiecywał na jutro. Ale
Buchole był twardy. Tu na tym
papierze — Józek słyszał wyraźnie
szeszt wydychnięty z kieszeni i
rozkładanego arkuusza, ma pigna-
cie nazwisk, cały szlab „buntow-
szczyków” z fabryki drutu. Ale je-
śli nie dostanie za to pięćset ru-
bli, to woli podrzeć ten papier,

(D. c. n.)

Warcholskie „veto” tajemniczych „grup wyborców”

W żadnym z miast, gdzie odbyły się wybory do samorządu, nie zostały wniesione protesty wyborcze. Protesty takie i to w znacznej ilości wpłynęły do głównej komisji wyborczej jedynie w Łodzi. Pisaliśmy już niejednokrotnie o tym, kto i jakie interesy kryją się za tymi protestami.

Przedłożenie rządów komisarycznych w samorządzie łódzkim nie leży w interesie żadnego z grupowań stojących do wyborów. Żadnego, powtarzamy, za wyjątkiem Ozonu.

Przeciwko rządowi komisarycznym i za natychmiastowym zwolnieniem Rady Miejskiej z wyborów wypowiedziała się endecja, aczkolwiek wiek poniosła przy wyborach ogromną klęskę.

Przeciwko rządowi komisarycznym wypowiedziały się wszystkie drobniejsze partie i grupy.

Nie trzeba chyba wyjaśniać sta nowiska PPS. i Kl. Zw. Zaw. — Przedstawiciele łódzkich mas pracujących i demokratycznych, zwalczający od pierwszej chwili instytucję komisarzy, dążyli do tego, by po odniesionym zwycięstwie w dniu 18 grudnia, jaknajprędzej ująć ster samorządu w swoje ręce, by gospodarką miejską kierować zgodnie z wolą całego społeczeństwa łódzkiego.

Jedynie Ozonowi zależy na przedłużeniu rządów komisarycznych i niedopuszczeniu przedstawicieli społeczeństwa do władzy. Z Ozonu przeciw rekrutują się obecni władcy komisaryczni na ratuszu łódzkim. Do Ozonu należą różni dygnitarze magistracy. Dla nich

stan obecny, gospodarka bez kontroli społeczeństwa, jest wręcz wymarzony i stan ten pragnęli przedłużyć w nieskończoność.

Pisaliśmy już również o sprawie etatów i awansów urzędników i dygnitarzy magistrackich. W magistracie pracuje cały szereg „swoich” ludzi, których należy przeciw wynagrodzić za różnego rodzaju usługi, przyznając im awanse i etaty. Lista tych zasłużonych miała wpłynąć w tych dniach do Urzędu Wojewódzkiego w celu zatwierdzenia. I ta sprawa jest jedną z przyczyn, dla której niektórym panom zależy bardzo na przedłużeniu rządów komisarycznych choćby o kilka miesięcy.

TAJEMNICZE „GRUPY WYBORCÓW”

Gdy żadna z partii nie zgodziła się na wniesienie protestu, pomimo sugestij i „podpuszczania” prasy ozonowej i półozonowej, kierownicy Ozonu zaspesili się i spoważnieli. Co teraz robić? Przecież ani Ozon sam, ani partyjni zbliżone do Ozonu nie mogą wnoić protestów, bo jakże to będzie wyglądało? Partia napół rządowa, korzystająca z poparcia władz administracyjnych, podaje w wątpliwość czystość przeprowadzonych przez władze wyborów? Nie, tego nie można uczynić. Dałoby to opozycji zbyt mocny argument do ręki i osłabiałoby Ozon do reszty.

Poszli więc różni dygnitarze porozum do głowy i postanowili wykorzystać punkt ordynacji wyborczej, zezwalający na wnoszenie protestów przez grupy składające

się z 100 wyborców, zamieszkałych w jednym okręgu.

I naraz w Łodzi, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zaczęły tworzyć się „grupy wyborców”. Chcą nam wmówić, że grupy te nagle „spontanicznie” zaczęły protestować przeciwko wyborom... Ale robota — sztyt jest zbyt grubymi nićmi, by nie poznać było, kto te „grupy” inspirował.

Protestów takich wpłynęło siedem. Najcharakterystyczniejszy jest protest 7-y, który został złożony ostatniego dnia przez grupę wyborców 5-go okręgu. Tu autorzy zdobyli się na perfidny kawał, usiłując sugerować, że za plecami tej „grupy wyborców” stoi P. P. S. Anonimowa ta grupa stanęła ponoć w obronie listy P. P. S. i Kl. Zw. Zaw., twierdząc, iż w V okręgu należą się nam nie 3, a 4 mandaty. Rzecz jasna, że jest to cyniczny trick anonimowych autorów, mający na celu wprowadzenie opinii publicznej w błąd. Jest to jednak kawał zbyt naiwny, by ktoś w to uwierzył. Autorami 7-go protestu są ci sami ludzie, którzy zmontowali poprzednie protesty i zbierali pod nie podpisy.

ASTRONOMICZNE LICZBY ZWOLENNIKÓW OZONU

A teraz słów kilka o motywach siedmiu protestów złożonych do Głównej Komisji Wyborczej w Łodzi. Podobno najważniejszym „szlagierowym” argumentem jest fakt, że w spisach wyborców pominięto w szeregu wypadków służbę domową.

Na fakt ten wskazywaliśmy już na łamach „Łodzianina” dawno

przed wyborami... Wówczas otrzy maliśmy z Zarządu Miejskiego, kierowanego oczywiście przez sfery ozonowe, pismo wyjaśniające, iż zarzuty nasze są niesłuszne, gdyż spisy wyborców zostały sporządzone prawidłowo i ściśle z obowiązującymi przepisami prawa.

Również „poważny” jest zarzut „grup wyborców” II okręgu, którzy stwierdzają, że z powodu tego, iż w jednym gmachu znajdowały się dwa lokale obwodowe, nastąpiła wśród wyborców konsternacja, wskutek czego unieważniono sześć tysięcy (!!!) kartek od danych na Ozon.

Jak widzimy, ozonowcy operują astronomicznymi wręcz cyframi, które budzą jedynie śmiech na sali... 6 tysięcy kartek ozonowych unieważnionych w 2 tylko obwodach, gdy w całej Łodzi, w przeszło 200 obwodach unieważniono ogółem 8 tysięcy kartek!

ŚLADAMI WARCHOŁA SICIŃSKIEGO

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że protesty wyborcze złożone w Łodzi nie mają żadnego absolutnie

uzasadnienia i podstaw prawnych. Protesty te preparowane są przez jednostki usiłując się przeciwstawić woli całego bez wyjątku społeczeństwa łódzkiego!

Protesty te nawiązują do smutnej pamięci stolnika upickiego Sicińskiego Władysława, zdrajcy i warchoła, którego „veto” zerwało poraz pierwszy sejm Rzplitej w r. 1652, rozpoczynając ponury okres „Polski nierząd stojący”.

I najbardziej ponurym momentem tej całej historii protestów wyborczych jest to, że kryją się za nimi ludzie, którzy twierdzą: „narod — to my”, a dla swojej prywaty nie wahają się zlekceważyć i warcholskim „veto” przekreślać woli i donośnego głosu całego społeczeństwa polskiego.

Napróżno rzucają ci panowie pięknie brzmiące słowa o „zjednoczeniu”, albowiem „po czynach ich poznać”.

Ponura postać stolnika Sicińskiego, który zajmuje jedną z najciemniejszych kart w historii Polski, wywiera smaczk i znajduje naśladowców po tylu wiekach...

Miasta polskie są właścicielami 1.665 przedsiębiorstw

Mimo ograniczenia zasięgu działalności i uprawnień samorządu w Polsce majątek miast i gmin zamozniejszych przedstawia się w ten sposób:

- 278 — elektrowni, 96 — gazowni,
- 124 — wodociągów, 46 — kanalizacji, 59 — cegielni i betoniarń,
- 514 rzeźni, 337 targowisk, 64 — gospodarstw leśnych i rolnych i 129 — różnych.

Oto na podstawie ostatnio przeprowadzonej ankiety przez Związek Miast Polskich ustalono ciekawe cyfry, dotyczące ogólnej liczby przedsiębiorstw miejskich w Polsce. Na liczbę 1.665 przedsiębiorstw jest 18 komunikacyjnych,

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową.



NA PODRÓŻUJĄCYCH DYPLOMATÓW

Jechali wczoraj, pojedą dziś, By przyjaźń nie osłabła. Czy zamiast jechać, nie mogą iść...

Wreszcie do diabła? („PRÓBA”).

Stosunki pomiędzy „osią” ochłody.

Nie uwierzyłby czelek żaden. Kiedyś do Rzymu wszystkie drogi wiodły.

A dzisiaj — do Berchtesgaden... TAD.

Opony i detali wulkanizuje szybko i solidnie Zakład Wulkanizacyjny „Wulgum” Wólczńska 28, tel. 263-80

Radio łódzkie

NIEDZIELA, 8 stycznia.

7.20 Koncert poranny w wyk. orkiestry wojskowej. 8. Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. Gazetka rolnicza. Przegląd rynków produktów rolnych. 8.45 „Wiązanka muzyczna” z płyt. 9.10 Odczytanie programu. 11.45 „Niedola i smutki humoru radiowego” — felieton. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny ze Lwowa. 13. Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Wiersze dla dzieci — recytuje Julia Kossowska. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Rezerwa muzyczna. 15. „Nie masz stali dla kowal!” — reportaż z pracy i życia metalowców. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Recital fortepianowy Halny Sembrat. 17. „Mądrość starowieku” — fragment z pow. J. M. Rytarda „Wierchowina”. 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z hotelu „Bristol”. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górczyńskiego, Wanda Wermińska, Czworćka radiowa, Konarek-Korska, Bracia Góltze (harmonijki ustne), Tadeusz Frenkiel i Tadeusz Olsza. W przerwie ok. godz. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 Recital skrzypcowy Eug. Raabego, akomp. Artur Wentland. 20. „Podróż po Suwalszczyźnie” — felieton. 20.10 Wiadomości sportowe lokalne. 20.15 Audycje informacyjne: Zbiro. we wiadomości sportowe. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Tygodnik dźwiękowy. Nasz program na jutro. 21.20 Muzyka taneczna ze Lwowa. 21.40 „Gdy wielki mąż kocha muzykę” — Wesoła Syrena — w opr. Tadeusza Szulca. 22.20 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Łwowskiej. 23. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

TON
Kopernika 16, tel. 140-72
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w soboty o godz. 2-ej pp. W niedziele i święta o g. 12 w pol.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

CORSO
Początek o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12.
Ceny od 50 gr. — Sala wentylowana

Fascynująca gwiazda ekranu **Zarah Leander** w potężnym filmie życiowym p. t. **Marnotrawna córka**

„Więzienie bez krat”
Początek o g. 12
film arcydzieło, który wzbudził zachwyt całego świata
W roli głównej: **CORINNE LUCHAIRE**
Piękny film, poruszający aktualne zagadnienia miłości i wolności kobiety.

„POŚCIG”
DZIS I DNI NASTĘPNYCH!
PORAZ PIERWSZY W ŁODZI
Wielki sensacyjny film
Najstarsza karta Stanów Zjednoczonych!
Walka z Indianami; W rol. głównych: **Joan Bennett i Randolph Scott**
Nadprgr.: ŁADNA KOLORÓWKA i DODATEK PAT
Następny program: BYŁEM SZPIEGIEM

KINO
RAKIETA
Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Michele Morgan
Największa gwiazda kinematografii francuskiej, bohaterka filmu „Zbłądziłam” i „Ludzie za mgłą” w najnowszym arcydziele pod tytułem

„ZGRZESZYŁAM”
(GRIBAULE)
Początek o 4, w niedz. i święta o 12. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

W zwierciadle tygodnia

Jasne punkty na brunatnym tle. — Plaża generalna w Chinach. — Szczere słowa generałów. — Prze paść pod nogami. — Grypa Goebbelsa. — Porywcy mąż. — Wyrozumieli Japończycy. — Ile pan ma dzieci? — Przykład idzie z góry. — Hasła i wodzowie. — Zwycięstwo socjalistów. — Świadectwo Edka. — Dwójki i piątki.

Gdy na progu nowego roku spoglądamy w przyszłość, wydaje nam się z początku, że widzimy przed sobą ponurą, ewentualnie brunatną plamę. Ale, przyjrawszy się bliżej, widzimy sporo jasnych punktów na tej plamie.

Jestem pewny, że w ciągu roku rozrastać, aż wreszcie czarny i brunatny kolor znikną całkowicie.

Najjaśniejszym obecnie punktem są Chiny. Nie jest już dla nikogo tajemnicą, że Japonia szuka tylko pretekstu, by się z tej chińskiej awantury wywikłać. Japończycy wleźli w taką kabałę, że nie wiedzą teraz, jak z niej wyleźć. Żal prostopo biednych Japończyków.

Takie lanie dostają od Chińczyków, że aż jęki słychać w Tokio. A tu w skarbie pustki. Na dalszą wojenkę gotówki skąd brać? A

bez gotówki, wiadomo, ani rusz. Uznali więc generałowie, że plaża generalna.

Minister wojny Utagaki oświadczył, że nie należy się wcale spieszyć. — Wojna — powiada ten Utagaki — to nie zabawka. Nie można tego załatwić piorunem, łap — cap, na chybcika. Może potrwać 10 lat, a może nawet 20!

A gabinet japoński, widząc, że kiepsko, podaje się do dymisji. W motywach powiada premier Konoye że gabinet nie może poddać piętrzącym się trudnościom i dlatego poddaje się do dymisji. Bardzo to ładnie. Szkoda tylko, że wszyscy członkowie gabinetu nie popełniają harakiri.

Ale nie nie wiadomo. I do tego może w r. 1939 dojść, gdyż na zwycięstwo w Chinach nie mają co liczyć japońscy faszyci.

W każdym razie podoba mi się szczerzy gest ministrów japońskich.

Wprowadzili kraj w błoto, ale mają odwagę przyznać, że nie mogą z tego błota wybrnąć.

W Europie jest inaczej. Niektórzy ministrowie prowadzą swoje kraje na skraj przepaści. Widząc już przepaść pod nogami, nie przyznają, że zblądzieli, lecz dalej idą w tym fatalnym kierunku.

Tak to bywa, gdy społeczeństwo jest tylko stadem baranów, które można strzyć i prowadzić gdzie się chce...

Gdy mowa o Japonii, należy wspomnieć o... Goebbelsie. Skąd pierśnik do wiatraka, a Goebbels do Japonii?

Zaraz zobaczymy. W ubiegłym tygodniu ten minister propagandy nagle zachorował. Cóż mu takiego się stało? Czy gebla zabolala go od gardłowania? Nie. Prasa podała, że to grypa.

Tymczasem okazuje się, że z tą grypą nie taka prosta rzecz. Kulisy grypy wyglądają zgoła inaczej.

Otóż pan minister Goebbels, aczkolwiek kuternoga i naogół szpetny, ma serce nader romantyczne i sentymtalne. Lubi Lardzo, uważacie, kobiety. Ostatnio uczucia swe skierował ku pewnej

urodziwej artystce filmowej. Dama ta miała wszelkie zalety, ale równocześnie jedną wadę: męża. Mężem tym jest artysta filmowy Gustaw Fröhlich.

Otóż Gustaw Fröhlich, wróciwszy raz niespodziewanie do domu, zastał swą żonę w czułym sam na sam z panem ministrem Goebbelsem. A że pan Fröhlich jest człowiekiem narwowym, złapał coś twardego i zdzielił pana Goebbelsa przez głowę.

Pan minister, jęknąwszy głucho, urwał się bez marynarki do domu, gdzie mu obandażowano rozbitą głowę, a w prasie napisali, że cierpi na grype.

A cóż to ma wspólnego z Japonią? A owszem, — ma. Otóż p. Goebbels, po tym skandalu, ma objąć stanowisko ambasadora w Tokio.

Może Japończycy będą bardzo wyrozumieli na romanse swych małżonek z pięknym i okazałym reprezentantem dumnej rasy germańskiej...

A gdy mówimy o tej rasie warto wspomnieć o formularzu, rozesyłanym przez kierownictwo partii hitlerowskiej w Kolonii do prezesów wszystkich komórek orga-

nizacyjnych. Formularz zawiera m. in. pytania, czy kierownik danej placówki partyjnej posiada da rodzinę, ile ma dzieci, względnie jakie są przyczyny bezdzietności.

W piśmie dołączonym do tego okólnika zaznaczono, że kierownik poszczególnych komórek organizacyjnych powinni świecić przykładem i starać się o jaknajwiększą ilość dzieci.

Nie rozumiem tego. Powiadają, że przykład idzie z góry. W Niemczech każą ludziom się żenić i mieć dużo dzieci. Hitler nie jest żonaty i nie ma wcale potomstwa. Każą Niemcom jeść jaknajmniej i zaciskać pasa. A Goering staje się coraz tłustszy i co raz bardziej pasa popuszcza.

Powiadają, że idealnym przedstawicielem rasy germańskiej jest blondyn o niebieskich oczach, pięknie zbudowany, o rozwiniętej n.uskulaturze.

A Goebbels... Pożał się, Boże!

Jakże więc mają masy wierzyć, gdy same osoby wodzów zadają kłam głoszonemu przez nich hasłom.

W wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi zwyciężyli bezapelacyjnie

socjaliści. Wprawdzie różne typy usiłują im rzucić kłody po drogi w drodze do objęcia władzy, ale to nie zmienia stanu rzeczy. Jakie było echa zwycięstwa socjalistów, dowodzi następujący wypadek.

Synek jednego z członków PPS, przynosi do domu półroczne świadectwo szkolne. Ojciec ogląda je ze zdumieniem.

— Co to ma znaczyć, Edku? Przecież dotychczas miałeś same piątki, a teraz same dwójki?

A dziesięcioletni smyk na to:

— Nic dziwnego, tatusiu, ty głowaś na dwójkę, to i ja również!

Historia jest autentyczna, należy tylko wyjaśnić, że chłopa jest zdolny, a dwójki otrzymał tylko dlatego, że kierownik szkoły głosił na liście... ozonową i stąd antypatia do synka pepesowca, „Czerwonego harcerza”.

Ale niech się Edek nie przejmuj. Gdy dwójka odniesie pełne zwycięstwo, wszystkie robotnicze dzieci nie będą miały specjalnych trudności przy otrzymywaniu... piątek.

JAN KAWAŁEK.

Jak się zachować

w czasie ataku lotniczego

Próbne ćwiczenia w Łodzi

W poniedziałek, dnia 16 stycznia br. w godzinach wieczornych przeprowadzone zostaną na terenie całego miasta ćwiczenia sprawdzające obrony przeciwlotniczej w wygaszaniu i przesłanianiu światła.

Wygaszone zostaną na przeciąg pewnego czasu wszystkie lampy oświetlenia ulicznego, jednak światło do wszystkich nieruchomości dostarczone będzie konsumentom normalnie.

Ruch uliczny w okresie ćwiczeń odbywać się będzie normalnie, z tym jednak, że tramwaje kursować będą ze specjalnym światłem, przystosowanym do potrzeb O. P. L., pojazdy mechaniczne przystosować należy do potrzeb O. P. L., pojazdy mechaniczne przystosować należy do potrzeb O. P. L., pojazdy mechaniczne przystosować należy do potrzeb O. P. L.

Wszystkie pojazdy i zaprzęgi konne zaopatrzyć swoje latarnie w światła niebieskie. Wobec tego, że ćwiczenia mają być sprawdzianem stanu przygotowania ludności w zakresie obrony przeciwlotniczej,

wszyscy mieszkańcy muszą się w najbliższych dniach zapoznać z czarnym papierem, jeśli tego dotychczas nie uczynili, do maskowania światła.

W okresie wygaszania światła ulicznych, okna wystawowe sklepów, wszelkie reklamy neonowe, świetlne, muszą być całkowicie wygaszone.

Okna zaś mieszkań, sklepów urzędów, biur itp., które korzystać będą z oświetlenia, muszą być całkowicie przesłonięte czarnym papierem lub innymi zasłonami, nie przepuszczającymi światła; dotyczy to zarówno okien od ulicy i okien podwórzowych.

Światła na klatkach schodowych, numery policyjne domów muszą być całkowicie wygaszone.

Komendanci OPL dzielnic, bloków domów i kierownicy domów wydadzą odpowiednie zarządzenia i dopilnują w okresie ćwiczeń, aby wszystkie zarządzenia zostały przez mieszkańców wykonane.

Winni nieusłuchania zarządzeń pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Z codziennych walk robotników

Zlikwidowany zatarg w f-mie B-cia Przegórcy

W dniu wczorajszym w Insp. Pracy odbyła się konferencja f-mv B-cia Przegórcy, przy ul. Zeromskiego 107.

F ma zgodziła się wyrównać stawki robotnikom, zatrudnionym na oddziale przygotowawczym, jak również wypłacić różnicę do stawek za 10 miesięcy wstecz.

Również i tkaczom, którzy stawek nie wyrabiali f ma zgodziła się wypłacić różnicę za okres 5 miesięcy ubiegłych.

20 stycznia r. b. konferencja z f-mą I. K. Poznański

W związku z ostrym zatargiem i strajkami demonstracyjnymi w zakładach przemysłowych firmy I. K. Poznański przy ul. Ogrodowej, wynikiem na tie zmiany regulaminu pracy, dowiadujemy się, że w dniu 20 stycznia r. b. odbędzie się pod przewodnictwem Insp. Skusiewicza konferencja w Inspektoracie Pracy przy współudziale stron zainteresowanych i przedstawicieli związków, działających na terenie zakładów przemysłowych firmy Poznański. Konferencja zwolana została z inicjatywy kla-

sowych delegatów i Zw. Kl. Włóknarzy.

Zlikwidowany zatarg

W fabryce Augustina, przy ul. 11 Listopada 180 mimo uzyskania zgody co do podziału pracy i zatrudnienia robotników w grupach po 10 osób, robotnicy nie ustąpili, i nadal pozostawali w murach.

Dopiero powtórna interwencja przedstawiciela klasowego Związku Włókn. doprowadziła do wyjaśnienia sprawy i opróżnienia murów fabryki.

Dalszy ciąg konferencji z firmą Zeeliger

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg konferencji z firmą Zeeliger.

W dniu wczorajszym strajk okupacyjny został przerwany, jakkolwiek pertraktacje nie zostały ukończone.

W poniedziałek odbędzie się pod przewodnictwem insp. Skusiewicza dalszy ciąg pertraktacji.

W zatargu między robotnikami f ma cofnęła się o tyle że z 8-miu zwolnionych robotników dyrekcja przyjęła 5 ciu z powrotem do pracy, Związkowi Klasowemu Włóknarzy chodzi natomiast o zatrudnienie pozostałych trzech.

Za sfałszowany weksel 8 mies. więzienia.

Na ławie oskarżonych w w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym Benjamin Stachelberg, kupiec zam. przy ul. Targowej 38.

Stachelberg nabywając towary u Chaima Hersza Graporta wręczył mu na pokrycie należności między innymi weksel na 150 zł. z wystawienia firmy A. Feszer w Sompolnie.

W terminie płatności weksel został zaprotestowany, a jak się okazało firma Feszer wogóle nie była znana, a jak ustalono, weksel sfałszował sam Stachelberg.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Benamina Stachelberga na 8 mies. więzienia i 150 zł. grzywny z zamianą na dalsze 15 dni więzienia

Dwa wypadki przy pracy

W okręgowej spółdzielni mleczarskiej przy ul. Gdańskiej 126 uległ wypadkowi 18-letni Jerzy Pietrasik, zm. przy ul. Gdańskiej 150.

Pietrasik został poparzony parą i odniósł ogólne poparzenia rąk i twarzy.

Poparzonego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i odwiózł do domu.

W fabryce przy ul. Lipowej 72 uległ wypadkowi Hugon Czworowski, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Reymonta 16.

Czworowski został ciężko poparzony parą, odnosząc poparzenia całego ciała. Wezwany lekarz pogotowia P. C. K. po opatrzeniu przewiózł poszkodowanego w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielowicz, Stary Rynek 9, T. Staniewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Gluchowski, Narutowicza 6, St. Hamburgi-Ska Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

Tajemnicze postrzelenie wieśniaka

Nocy wczorajszej 30-letni Józef Grzanka, mieszkaniec wsi Godynice, powiatu sieradzkiego przechodząc przez zagajnik został zatrzymany przez jakiegoś nieznanego osobnika, który strzelił do niego raniąc go w okolicy serca.

Postrzelonego wieśniaka znaleźli mieszkańcy wsi Godynice, przewożąc go do szpitala w Wieluniu w stanie bardzo ciężkim.

Dochodzenie prowadzi policja.

Rozprawa nożowa

Na ul. Mianowskiego napadnięty i pożany został przez nieznaną sprawców 18-letni Roman Kobza, zamieszkały przy ul. Mianowskiego 15.

Kobza odniósł 4 rany klute i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia przewieziony został do domu.

Zaczadzenie

W mieszkaniu własnym przy ul. Kraszewskiego 16 ulegli zaczadzeniu małżonkowie 25 letni Feliks i 25-letnia Irena Saarowie.

Obojga znalezione w stanie osłabionym, w mieszkaniu wypełnionym czadem, jaki wydobywał się z nieszczelnego pieca.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia PCK udzielił pierwszej pomocy.

Elektromonter ofiarą sprytnych oszustów

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Łodzi znalazła się wczoraj sprawa przeciwko Markielowi Rozmarynowi oraz ojcu jego Szymonowi.

Rozmarynowie poznali we wrześniu r. ub. Mojżesza Cyglera. W trakcie rozmowy dowiedzieli się oni, że Cygler czynił starania o uzyskanie koncesji umożliwiającej przeprowadzanie instalacji elektrycznej w mieszkaniach prywatnych.

Rozmarynowie obiecali Cyglerowi za wynagrodzeniem wyrobić taką koncesję. Jako zażek pobrali 50 zł. natomiast 100 złotych mieli otrzymać po wręczeniu koncesji Cyglerowi.

W tym celu Cygler spotkał się kilkakrotnie z Rozmarynowymi w restauracji, gdzie poznał on jakiegoś „naczelnika”. W dniu 18 października r. ub. Cygler udał się z Markielem Rozmarynowym do Urzę-

du Przemysłowego i Instacji, gdzie był świadkiem, jak Rozmaryn tytułował jakiegoś mężczyznę „naczelnikiem” i do którego zwracał się z prośbą, aby wydał koncesję Cyglerowi. Tego samego dnia miał również wręczyć owemu „naczelnikowi” 100 złotych, lecz w ostatniej chwili tknięty przeczuciem zorientował się, że ma do czynienia z oszustem.

Cygler, zameldował o powyższym w policji w wyniku czego Rozmarynowie zostali postawieni w stan oskarżenia o oszustwo.

Na rozprawie Rozmarynowie do winy się nie przyznali. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Markiela Rozmaryna na 6 miesięcy więzienia, zaś Szymona Rozmaryna uniewinnił.

Sprawa „naczelnika” którego tożsamości nie zdano narazie ustalić, została wyłączone.

Krwawa walka z kłusownikami

Na terenie maj. Złoczew, pow. sieradzkiego gajowy Walenty Tomczak w czasie obchodzenia rejonu leśnego natknął się na kilku kłusowników którzy oddali do Tomczaka kilka strzałów z dubeltówki, raniąc go ciężko w piersi i głowę.

Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego w Sieradzu.

Powiadomiła policja zarządziła obławę na terenie Złoczewa i Nowej Wsi. Oddział policyjny nad wieczorem już natknął się na kłusowników, przemykających się przez las w kierunku wsi.

W odpowiedzi na wezwanie policjantów do zatrzymania się kłusownicy oddali strzały z dubeltówek do policjantów.

Policjanci odpowiedzieli również strzałami z karabinów. Kłusownikom udało się jednak zbiec, korzystając z ciemności nocnych jakie panowały w lesie.

Na śniegu pozostawione zostały ślady krwi, co wskazuje na to, że wśród zbiegłych kłusowników został ktoś ranny od kul karabinowych, jednak towarzysze uprowadzili go ze sobą. Dalszy posąg trwa.

Akademia przeciwgruźlicza

W niedzielę, dnia 8 b. m., o godz. 10 w lokalu kina Społecznego przy ul. Młynarskiej 10 odbędzie się akademii pod hasłem: „Wszyscy na front walki z gruźlicą”.

Akademii tę organizuje Wojewódzki Komitet Walki z gruźlicą, w ramach dorocznych „Dni przeciwgruźliczych”.

Na program akademii złożą się odczyty oraz część muzyczna.

Odczyty wygłoszą: dr K. Gałęzowski na temat „Istota gruźlicy” oraz dr Artur Milke na temat „Czy gruźlica jest uleczalna”.

Sutener „Majcher—ogórek” osadzony za kratami

Policja łódzka zarządziła dochodzenie i obserwacje działalności 59 letniego Antoniego Szymczaka, znanego w świecie przestępczym pod pseudonimem „Majcher—ogórek”.

Szymczak zamieszkiwał przy ul. Żorawiej 14, równocześnie jednak prowadził dom publiczny przy ul. Krótkiej 11, gdzie z całą bezwzględnością eksplloatował kilka kobiet, czerpiąc z ich nierządu zyski dla siebie.

Na skutek skarg tudzież w toku dochodzenia ustalono

powyższe fakty i w rezultacie Antoniego Szymczaka aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Pożar szkoły

W Pabianicach w gmachu szkoły powszechnej nr 12 przy ul. Piłsudskiego 32 wybuchł pożar.

Mianowicie w czasie rozgrzewania rur wodociągowych przy pomocy maszyny benzynowej, zapaliło się opakowanie rur, a ponieważ ogień nie został w porę spostrzeżony przeniosł się na sufit i zniszczył sufity w dwóch klasach.

Przybyła straż ogniowa opanowała pożar nie dopuszczając do dalszego zniszczenia. Straty są dość znaczne, gdyż i urządzenie klas zostało uszkodzone

Trzyletni chłopiec zranił 6-o letnią dziewczynkę

Nienotowany zapewne doład wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym we wsi Strobin, gm. Konopnica pod Wieluniem.

Kilkoro dzieci zabawiało się w gonitwę, w czasie której wywiązała się bójka, do której wniósł 3-letni Zygmunt G. Szamczak się z dziewczynkami, wbił jednej z nich kozik w brzuch powodując ciężkie okaleczenie.

Na krzyk nieszczęśliwej dziewczynki, którą okazała się

Stanisława Graczyk nadbiegli rodzice. Ranna została w stanie ciężkim przewieziona do szpitala.

3-letniego sprawcę poranienia oddano pod opiekę rodziców.

Dochodzenie policyjne wykazało, że chłopczyk dostał w prezencie od swego ojca na Boże Narodzenie kozik, tym to też kozikiem ugodził 6-letnią Graczykównę.

Dziś i dni następnych! Arcydzieła filmowe p. t. **DRUGA MŁODOŚĆ** w r. gł. M. Gorczyńska, J. Stępowski, M. Cybulski, M. Cwi-klńska W. Zacharewicz.

CAPITOL Dziś premiera! **DEANNA DURBIN** Najweśelszy film sezonu! w rewelacyjnej komedii twórców „PENNY”. W rol. pozostałych: „ICH STU I ONA JEDNA” i „PENSJONARKI”. Melvyn Douglas, Jacke Cooper, Irene Rich, Nancy Carroll **PODŁOTEK**

Czas położyć kres wyzyskowi Elektrowni

Nie 50 gr. miesięcznie lecz 30 winna wynosić dzierżawa licznika

O łupieżerstwie społeczeństwa przez Elektrownię Łódzką pisaliśmy już wielokrotnie.

Haracz, jaki płaci robotnik naszego miasta na rzecz eksploatującego go Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, nie ma precedensu w całej Polsce. Rokrocznie 3 miliony złotych, według oficjalnych bilansów spółki, idzie do kieszeni, niemców, — którzy są głównymi akcjonariuszami Towarzystwa. To, że cena prądu w Łodzi jest blisko dwa razy wyższa niż cena ta w Katowicach, które mają tyle mieszkańców ile klijentów ma Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, mówi samo za siebie. Dodajmy do tego, że w Warszawie, Poznaniu czy Częstochowie prąd jest o wiele tańszy mimo tego, że miasta te nie mają charakteru przemysłowego, bądź też są o wiele mniejsze. Specjalną rubrykę mającą posmak zwykłego skandalu stanowią dwie pozycje, a mianowicie kaucje za liczniki, wpłacone przez konsumentów prądu, a wynoszące w ogólnej sumie setki tysięcy złotych, kaucje których elektrownia nie zwraca.

Drugą sprawą jest kwestia opłaty dzierżawnej za liczniki.

Pod tym względem dzieją się rzeczy niesłychane, na które chcieliśmy zwrócić szczególną uwagę.

Według warunków dostawy prądu Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego sp. akc., ułożonych na zasadzie uprawnień rządowego Nr 12 (wyciąg ogłoszony w Monitorze Polskim z dn. 10 listopada 1925 r. Nr

261) liczniki dla niskiego napięcia wydierżawiane są podług tabeli, w myśl której za liczniki do 15 amper jednofazowe opłata wynosi 30 gr. Warunki te podpisują ci wszyscy, którym instaluje się liczniki.

Ogromna większość konsumentów łódzkich, a szczególnie robotnicy korzystają z liczników 3 i pół amperowych, a nawet w lokalach większych i biurach liczniki są 10-cio amperowe. Są to wszakże liczniki jednofazowe. Mimo tego wszyscy płacimy miesięczną

dzierżawę za liczniki w sumie gr. 50. Jak to się dzieje i na jakiej zasadzie elektrownia pobiera 20 gr. więcej miesięcznie za dzierżawę licznika, nie wiemy. Wiemy tylko, że w danym wypadku ma miejsce niesłychany wyzysk i obejście prawa ustanowionego przez samą Elektrownię, bowiem nawet powołujemy się na §28 który wskazuje, że „wszystkie kwoty pieniężne uiszczane Towarzystwu rozumiane są w złotych w zlocie“ nie może mieć dla celów Spółki żadnego zastosowania, bowiem waluta

polska dawno się już ustabilizowała, a nie sposób jest wymagać od robotnika łódzkiego, aby płacił złotymi w zlocie.

Czas już najwyższy, aby zrewidować umowę koncesyjną Elektrowni Łódzkiej i ograniczyć łupieżstwo i wyzysk zagranicznych rekinów kapitalistycznych, którzy trzęsą Elektrownią Łódzką i wyzyskują społeczeństwo łódzkie na wzór kolonii afrykańskiej.

Spółceństwo łódzkie, z którego rekiny kapitalistyczne drażnią skórę, a szczególnie świat pracy fizycznej i umysłowej ma dość tych metod wyzysku i krzywdy i zabierania swych ciężko zapracowanych zarobków

Jeżeli pod wpływem opinii publicznej ra pewne i to dość znaczne ustępstwa mogły iść elektrownie Piotrkowa czy Częstochowy, to dlaczego na te ustępstwa iść nie ma Elektrownia Łódzka, która wszak znana jest z tego, że z krwawicy i potu robotnika robi prezenty kapitalistom i przemysłowcom, którym za prąd liczy niejednokrotnie dwadzieścia razy mniej, niż zwykłym odbiorcom. Jeżeli koszt własny kilowat godziny wynosi 8 groszy, a kapitaliści korzystają z tego prądu po cenie 3 gr., to dlaczego robotnicy mają płacić nie 20, a 60 groszy za kilowat godzinę. Wszak i przy tej cenie Elektrownia po odliczeniu kosztów amortyzacyjnych, inwestycyjnych i handlowych będzie miała zysk, a świat pracy zwolniony z nadmiernych ciężarów opłacania kosztów wytwórczości przemysłu łódzkiego, odczeka z ulgą.

Z rubryki: Ubezpieczalnia Społeczna

Znane są wypadki lekceważenia zdrowia ubezpieczonych przez t. zw. Ubezpieczalnię Społeczną, od czasu do czasu jednak zdarzają się wypadki wyjątkowo rzadkie, które musimy wydobyc na jaw celem wykazania do czego do prowadzą ją rządy komisaryczne, niekontrolowane przez ogół ubezpieczonych.

Onegdaj o godzinie 3-iej w nocy ubezpieczona Pietrasik Józefa, zam. przy ul. Towarowej 23, uległa atakowi serca. Pietrasik od dłuższego już czasu choruje i znajduje się pod opieką lekarzy. Syn Pietrasikowej, Mieczysław zadzwonił do Pogotowia Ubezpieczalni, prosząc o natychmiastowe nysyłanie pomocy lekarskiej. Dyżurny urzędnik, po poinformowaniu się o wypadku, oświadczył Pietrasikowi, że to nie strasznego, i żeby rano posłał po lekarza.

Pietrasik udał się do XII Komisariatu PP., prosząc o interwencję, gdyż atak serca

grozi życiu jego matki. Dyżurny przodownik wyjaśnił, że nie leży to w jego kompetencji.

Wówczas zrozpaczony młodzieniec pobiegł do Ubezpieczalni, prosząc znowu o pomoc lekarską. Urzędnik znów odmówił w formie dość ostrej. Gdy Pietrasik wzburzony odmowa pomocy lekarskiej w wypadku zagrażającym życiu jego matki, objawił swe rozgoryczenie z tego powodu, urzędnik zagroził wezwaniem policji. Wreszcie, po pół godzinie próśb i błagań, lekarz zgodził się pojechać do chorej.

Stwierdziwszy stan bardzo poważny, zastosował rastryż i zostawił chorą w stanie osłabionym na miejscu. Wyodektem niechybnie skończyłby się tragicznie, gdyby nie udsło się synowi chorej sprostować pomocy lekarskiej.

Jakże więc mamy nazwać nieludzkie traktowanie ubezpieczonych przez Ubezpieczalnię Społeczną?

Potępieniem krwawego teroru endeckiego był pogrzeb tow. Szmalcza Waclawa

W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z pogrzebu tow. Szmalcza Waclawa, zamordowanego przez bojówkarzy endeckich pragniemy podkreślić fakt imponującej postawy rzesz robotniczych Łodzi, które oddając hołd cieniowi poległego towarzysza w walce o Wolność i Socjalizm manifestowały w sposób godny, spokojny i zdecydowany przeciwko walkom bratobójczym i płatnym sługom kapitalu, którzy usiłują utopić walkę wyzwoleńczą proletariatu w potokach krwi robotniczej.

Fakt pokropienia trumny, poprzedzanej krzykiem przed kościołem Św. Wojciecha na Chojnach, z za filarów którego strzelali w dniu 11 grudnia r. ub. endecy raniąc śmiertelnie tow. Szmalcza Waclawa, miał swoją pełną groźbę i tragedii wymowę.

Uroczystość, nasuwająca przed oczyma obraz krwawej walki, która na tym miejscu z inicjatywy Stronnictwa Narodowego się rozegrała uanoćniała wszystkim na tym miejscu zebranych i całej klasie robotniczej, jakimi obłudnikami są ci ludzie, którzy wzięli się w monopol religii i Boga, nie zawahali się przed tym, aby bezczęścić te miejsca, których świętość dla swych celów politycznych stale i ciągle wyzyskują. Powaga, skupienie nie zostały nigdzie na całej trasie zakłuczone. We wtórowym porządku posuwały się w szeregu zwarte masy robotników i robotnic Łodzi. Endecy przychylili i nie usiłowali nawet prowokować zająć. Milicja porządkowa PPS, posuwająca się wzdłuż całej trasy pochodu czuwała nad bezpieczeństwem maszerujących. Pogrzeb swoją ogromną

masą uczestników, licząc około 30 tysięcy osób, wywarł imponujące wrażenie na ogromnych masach ludzkich, które asystowały w uroczystości, stojąc na ulicach i chodnikach. Klasa robotnicza dowiodła tym swoje potępienie dla tych, którzy terorem i kulą browinową chcą powstrzymać pochód klasy robotniczej do nowej jaśniejszej przyszłości.

Do wczorajszego naszego sprawozdania, wskutek przecięcia korektora, wkradła się nieścisłość polegająca na tym, że tow. Szmalcza Waclaw był członkiem Bundu. Otóż pragniemy stwierdzić, że zmarły towarzysz był członkiem Robotniczego Towarzystwa TUR Chojny i robotnikiem firmy I. K. Poznański.

Robotnicy na głodne dzieci hiszpańskie i R. T. P. D.

Robotnicy i robotnice oddziału tkalniczego firmy Herszenberg i Halbersztadt zebrałi między sobą zł. 150, którą to sumę podzielili nast.: zł. 75 na głodne dzieci Republiki Hiszpańskiej i 75 zł. na Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci.

Aparaty i przybory fotograficzne

po cenach b. przystępnych poleca firma

P. LEWKOWICZ

Piotrkowska 92. (w podw.)

tel. 145-34.

Pracownia prac amatorskich na miejscu

Uzbrojony kamienicznik-endeck teroryzuje dom przy ul. Śląskiej 43

Wypadki charakteryzujące endecków i ich metody wobec przeciwników politycznych, rozegrały się w domu przy Śląskiej 43. Gdy zamieszkali w domu tym robotnicy: Nowakowski, Miazek, Sztelmach, Wróblewski, Salata, Andrzejczak i inni udali się w dniu wyborów do lokalnych wyborczych w celu złożenia głosu, okazało się, że nie zostali wciągnięci na listy wyborców.

Gdy udali się do właściciela domu Jana Wawrzyniaka endecka z zapytaniem, dlaczego nie podał ich do spisu wyborców, ów obrzucił ich obelgami i oświadczył: — Ja wam pokażę wybory! Jak długo będę miał dom, nie podam takich jak wy!

Kamienicznik Wawrzyniak, zakuty endeck, jest zawziętym wrogiem robotników. Wściekła jego nienawiść niejednokrotnie znalazła ujście w awanturach i napaściach na lokatorów robotników.

Onegdaj Wawrzyniak spowodował znowu awanturę z robotnikiem Miazkiem, którego uderzył w głowę żelazną rurą. Na krzyk pobitego przybiegła żona jego Helena oraz inny lokator, Nowakowski.

Bestialski kamienicznik uderzył kilkakrotnie Nowakowskiego tasakiem w głowę, zadając mu 2 rany czaszki. Rannemu udzieliło pomocy pogotowie, zaś rozbestwiony kamienicznik został przez policję aresztowany.

Wypadki takie, jak powyżej opisany, zdarzył się już niejednokrotnie w domu przy ul. Śląskiej 43. Awanturczy i zachwały gospodarz teroryzuje w niebywały sposób lokatorów. Dnia 30-go grudnia r. ub. gonili żonę Nowakowskiego po kurytarzu z rewolwerem w ręku. Gdy lokatorka wpadła do mieszkania, kamienicznik zaczął dobijać się do drzwi. Dopiero wspólna odsiecz lokatorów uwolniła Nowakowską z opresji. Niestety, zameldowanie o tym wypadku, złożone w XIII Komisariacie P. P. nie odniosło skutku.

Najwyższy już czas ukrócić samowolę rozwodzonego kamienicznika i uwolnić lokatorów od zachwałego terorysty. Przeciwnie władze nie mogą pozwolić, by spokojni lokatorzy nie mogli opuścić mieszkania, będąc narażeni w każdej chwili na napaści nieuczciwego i uzbrojonego osobnika.

Dźwiękowe PRZEDWIOŚNIE
K i n o
Żeromskiego nr 74-76, telefon 129-88
Dojazd tram. 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego

Dziś szlagierowa komedia!
Paweł i Gawel
oparta na motywach bajki ALEKSANDRA H. FRELRY
W rol. gl.: H. Grossówna, E. Bodo, A. Dymśa i J. Orwid

Cena miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. W niedziele i święta nieważne. — Początek przedst. w dni powsz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12.

Awantura w jaskini gry

Ostatnio, jak grzyby po deszczu powstają liczne domy gry, prowadzone w lokalach organizacji o charakterze towarzyskim względnie nawet społecznym, których szylt pewne jednostki wykorzystują dla własnych celów zarobkowych, organizując różne gry hazardowe w karty, w czasie których obroty dochodzą do dziesiątek tysięcy złotych.

Onegdaj w nocy w jednej z takich spelunek hazardu przy ul. Piotrkowskiej doszło do awantury i rękoczynów, które jedynie dzięki gry hazardowej w interwencji obecnych, zakończyły się bez gorszych następstw i strzelaniny.

Bogaty ziemianin J. S. przegrawszy ponad 70.000 zł. powziął podejrzenia co do uczciwości

partnera, co właśnie spowodowało awanturę i bójkę.

Ziemianin dobił nawet rewolweru, jednak w ostatnim momencie przeskoczono mu w zamiarach i rozbrojono.

Ponieważ tego rodzaju wypadków jest znacznie więcej, liczyć się należy, że władze bliżej się zainteresują hazardem uprawianym pod płaszczykiem niewinnych rzekomo loteryjek, wieczorków, za którymi kryją się jaskinie gry.

Wózki dziecięce
Łózka Metalowe
Materace
najtaniej w fabryce
składzie
J. B. Wołkowyski
NARUTOWICZA 11, telefon 137-70
Reperacje i Lakierowanie

Kto daje i odbiera ten się w...sądzie poniewiera

Zagadkowa wędrówka czeku

W dniu 5 czerwca 1938 r. Ojzer Harkman, kupiec zamieszkały w Warszawie bawił u swego dostawcy hurtownika włókienniczego Icka Abramsona, przy ul. Łagiewnickiej 32. Zawarł transakcję, na mocy której Harkman nabył towary wartości 2.000 zł. pokrywając należność weksłami i czekami, między innymi dał czek na 100 zł.

Gdy już rachunek z pokwitowaniem odbioru Abramson wręczył Harkmanowi, a ten już uprzednio towar wyekspediował przez swego furmana na stację i wyszedł, Abramson sprawdzając otrzymane należności stwierdził brak czeku na 100 zł. który mu wręczył Harkman.

Jak się okazało, Harkman korzystając z tego, że Abramson na chwilę wyszedł do są-

siedniego pokoju czek zabrał i schował do kieszeni. Abramson wybiegł w ślad za Harkmanem, na ulicy zatrzymał go i zażądał zwrotu czeku, wynikała kłótnia, na której odgłos przybył policjant. Przy Harkmanie znaleziono skradziony czek i wobec tego pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 41-letniego Ojzera Harkmana na 6 mies. więzienia zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

MEBLE od najskromniejszych do najwykwintniejszych poleca — —
F. STUS, Łódź, Brzezińska 10
Dojazd tramw.: 0, 6, 1.

Do wszystkich czytelników dobrej książki!
KSIĘGARNIA i CZYTEL尼亚
„WIEDZA WSPÓLCZESNA“ Łódź, Zgierska 19.
Poleca najświeższe nowości beletrystyczne, oraz lekturę szkolną. Abonament miesięczny wynosi: 1 zł, dla młodzieży szkolnej gr 80.

Jak p. Sytner wyzyskuje pracowników

Sąd Pracy przyznał 1000 zł. na rzecz pracownika

Charakterystyczną sprawę rozpatrywał wczoraj Sąd Pracy w Łodzi.

W charakterze poszkodowanego wystąpił pracownik Chł. Szajnik przeciwko firmie ekspedycyjnej M. Sytner, Nowomiejska 3.

Szajnik pracował od dłuższego czasu w ekspedycji Sytnera w charakterze pracownika, którego stawka w myśl cennika wynosiła winna 33 złotych. Tymczasem firma Sytner za pośrednictwem swego kierownika zmuszała Szajnika do podpisania zobowiązań, że pracuje w charakterze... gońca, płacąc mu jedynie 15 złotych na tydzień.

Przed kilku tygodniami firma Sytner na domiar powyższego, zwolniła Szajnika z pracy przyjmując na jego miejsce również ze stawką tygodniową 15 złotych.

Poszkodowany robotnik odwołał się do Sądu Pracy, który wczoraj rozpatrywał tę sprawę. Na przewodzie sądowym wyszło na jaw, że firma Sytner w stosunku do pozostałych robotników również podobnie postępuje zmuszając ich do podpisywania różnych krzywdzących zobowiązań.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy zasądził całą wysokość powództwa za okres 14 miesię-

cy wynoszącą sumę zł 1051 i 50 groszy.

Sąd w motywach napiętnował nieuczciwe metody firmy M. Sytner.

Okręgowa Komisja Wyborcza

bada protesty złożone przez „grupy wyborców“

Jak nas informują, Okr. Kom. Wyborcza przystąpiła do badania protestów wyborczych. Przede wszystkim zbadano, czy wszystkie osoby w liczbie około 900, które zgłosiły 7 protestów wyborczych, figurują w spisie wyborców do Rady Miejskiej względnie zamieszkują na terenie właściwego okręgu wyborczego.

Od poniedziałku Komisja rozpocznie badanie autentyczności podpisów.

Protesty wyborcze będą rozpatrzone przez Główną Komisję Wyborczą na plenarnym posiedzeniu, które odbędzie się we wtorek lub w środę przyszłego tygodnia w godzinach wieczorowych.

W dniu 12 b. m. w godzinach rannych protesty wraz z aktami wyborczymi i uchwałą Głównej Komisji Wyborczej przekazane zostaną Urzędowi Wojewódzkiemu.